PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 54 (855) SOBOTA, DNIA 8 LIPCA 1933 ROKU ROK XIII

9.VII. Walka o prymat w kolarstwie szosowem

Vines czy Crawford?..

Przed finałową rozgrywką w Wimbledane o pierwsze miejsce na liście najlepszych rakiet świata

Carnera mówi o sobie. Liga kończy 1-szą rundę

Wspaniała impreza pływacka w Warszawie

Nie jesteśmy jeszcze pewni, czy początek lipca będzie początkiem wyrwania z odrętwieniem polskiego sportu pływackiego. Pewne jest tylko, że po roku leczenia własnych ran finansowych, roku zupełnej bezczynności na terenie międzynarodowym, co nazywało się szumnie „pracą wszerz" mamy pierwsze znaki na horyzoncie, że zerwano z dawną polityką i podano rękę zagranicy.

W sobotę i w niedzielę w Warszawie odbędą się wielkie zawody międzynarodowe. Przyjedzie na nie 7 zawodników zagranicznych. 5 pływaków i 2 skoczków. Pływacy, odpowiedni dla naszej klasy, skoczkowie klasy najwyższej, nieosiągalnej nietylko dla nas ale i dla świata.

Farid Simaika i Harold Dutch Smith odbywają tornee po Europie. Simaika triumfował już na Olimpjadzie w Amsterdamie; wygrał on wówczas właściwie konkurs skoków wieżowych, zdobywając 100.02 pkt., Desjardin (USA) miał tylko 99,74. To też sztandar egipski powiewał już na maszcie zwycięzców, gdy nagle niezrozumiała dotąd decyzja sędziów przyznała pierwszeństwo Desjardin'owi. Miał on podobno lepszą lokatę u poszczególnych sędziów. Simaice nie udał się rewanż i w skokach z trampoliny, zajął bowiem tylko trzecie miejsce za Desjardinen i Galitzenem.

Na Olimpjadzie w r. 1932 Egipcjanin, a właściwie Amerykanin (wychowywał się bowiem on w Los Angeles), nie startował. Egipt zaniedbał jakichś formalności zgłoszeniowych i wykorzystała to skwapliwie Ameryka, bojąc się jedynego groźnego konkurenta.

W Los Angeles wygrał skoki wieżowe Smith, ulegając w skokach z trampoliny Galitzenowi. Obaj oni mieli ogromną przewagę nad następnym Amerykaninem (7 pkt. jeszcze większa nad innemi skoczkami — 24 pkt. Cyfry te mówią wystarczająco wiele o klasie Smitha i o klasie Simaiki, który uchodzi za lepszego od Smitha.



KLASYCZNE SKOKI
Amerykanina Smitha, jutrzejszego gościa Warszawy.

Obaj skoczkowie odbywają tournee po Europie pod wodzą swego wychowawcy i przyjaciela Summerilla. Z zaproszenia przez P. Z. P. skorzystali skwapliwie i przyjeżdżają do Warszawy choć w międzyczasie powstały nieprzewidziane trudności. Ameryka bowiem nagle zechciała mieć tych skoczków u siebie, na wystawie w Chicago i cofnęła im licencje. Z trudem udało się P. Z. P. uzyskać zezwolenie na start w Warszawie.

Simaika i Smith wystąpią w swym klasycznym programie — skokach wieżowych i trampolinowych, o najwyższych współczynnikach trudności, że wymienimy tylko potrójne salto. Nadto dadzą parę pokazów humorystycznych skeczów (nauczyciel i uczeń i t.d.) który poza pierwiastkami prawdziwego humoru wnosi również element prawdziwej akrobacji i dobrej znajomości psychologji.

Zrozumiałe jest, że żaden z Polaków nie będzie startował. Organizatorzy chcą im zaoszczędzić śmieszności.

W konkurencjach pływackich zobaczymy wreszcie co jest wart Karliczek i Bocheński: Bocheński po dłuższym okresie bezczynności, Karliczek po wspaniałych postępach zeszłorocznych, a zwłaszcza zimowych.

Organizatorzy postawili obu naszych asów przed trudnem zadaniem. Na 100 i 200 mtr. zetkną się oni z najlepszym może pływakiem Europy Węgrem Szekelym (o którym piszemy obok) oraz z Węgrem Meszöly, niewiele gorszym od Szekelyego. Jeśli uda nam się pokonać choćby jednego z Węgrów jesteśmy naprawdę silni, nie zapominajmy bowiem, że Meszöly w Magdeburgu bił na głowę Niemców, mając czas 1:02 i 2:28. Stawki dopełnią Szwankowski, Szrajbman, Rouppert Kot.

Na 100 mtr. nawznak Karliczek zmierzy się z mistrzem Czech Heilingiem oraz z Węgrem Herrendim (1:17), Polak będzie się starał potwierdzić swą formę, o której krążą legendy. Jeśli są one prawdą, powinen pobić obu zagranicznych przeciwników.

Na 100 i 200 mtr. st. klas. przeciwnikiem Szrajbmana będzie Abeles (Czechosłowacja), dalej Pollak (Bielsko), Choina i Makowski. Najciekawsza walka toczyć się będzie między Abelesem i Szrajbmanem, przeciwnikami równorzędnymi.

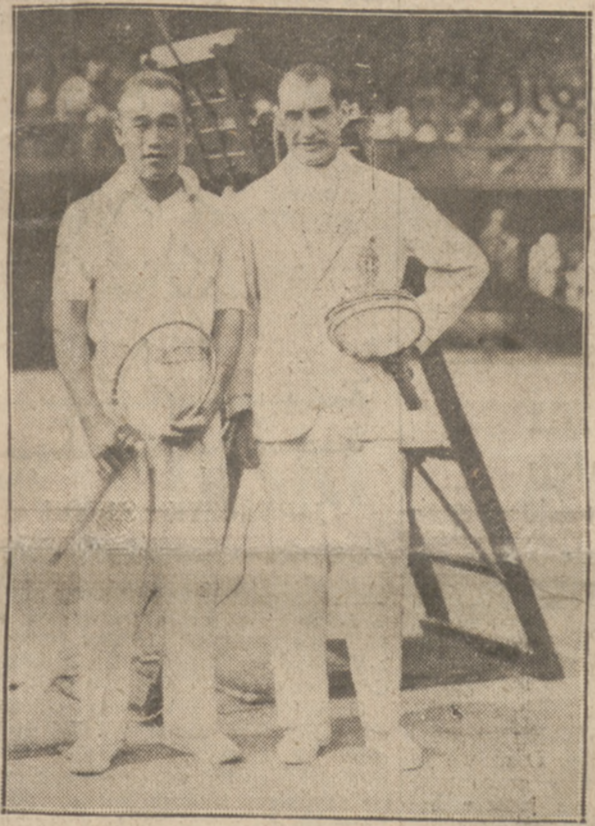
Pozatem odbędą się sztafety 5 x 50 mtr. i 3 x 100 mtr. st. zmien., przyczem przeciwnikami naszych składów reprezentacyjnych będą kombinowane zespoły zagraniczne Na 3 x 100 zobaczymy więc pojedynek. Helling, Abeles, Szekely — Karliczek. Szrajbman, Bocheński.

W niedzielę odbędzie się wreszcie pokaz water pola, przyczem teamowi zagranicznemu, gdzie Szekely i Meszöly są znakomitymi waterpolostami przeciwstawi się zespół AZS. ligowego.

Program szczegółowy zawodów przedstawia się następująco:

Sobota godz. 17.00: 100 m. nawznak Heiling (Czechy), Herrendi (Węgry), Karliczek, Pawlik, Jastrzębski, Choina. 100 m. dow. — Szekely (Węgry), Meszöly (Węgry), Bocheński, Karliczek, Szrajbman, Szwankowski, Walter, Olszewski. Skoki panów — Smith (USA) Simaika (Egipt). 200 mtr. klas. — Abeles (Czechy), Pollak Szrajbman, Choina, Makowski, sztafeta 5 x 50 mtr. Skecz humorystyczny Simaika — Smith.

Niedziela godz. 16. 100 m. klas. — Abeles (Cz.). Pollak Choina, Szrajbman, Makowski, 200 m dow. — Szekely (Węgry), Bocheński, Karliczek, Szrajbman. Szwankowski, Rouppert, Kot. Sztafeta 3 x 100 mtr st zmiennym. Skoki i skecz humorystyczny Simaika — Smith; mecz waterpolowy AZS — kombinowana drużyna gości.



SATOH I STEFANI
po meczu wygranym łatwo przez Japończyka w 4 setach.



JESTEM ZMĘCZONY
mówi Vines po meczu z Menzlem w ¼ finale Wimbledonu.



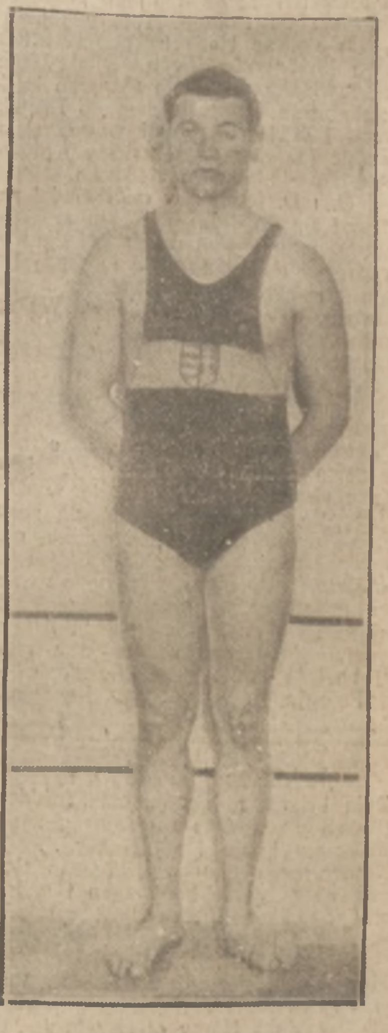
GARBARNIA — CRACOVIA 3:1.
Przebój Malczyka. Od lewej Leslak, Malczyk, Sycz, Wilczekiewicz, Nagraba.



ZACIĘTA WALKA PŁOTKARZY NA MISTRZOSTWACH W BYDGOSZCZY.
Od lewej: Sznaider, Zaborzyński (drugi), Sobik, Niemiec (zwycięzca), Wieczorek i Twardowski. Mimo nieobecności Nowosielskiego i Trojanowskiego, młodzi płotkarze wykazali poziom wyrównany i stosunkowo wysoki.



O MISTRZOSTWO PAŃ W WIMBLEDONIE.
Szwajcarka Payot (na prawo) schodzi z kortu wraz z pokonaną Angielką Whittingstall.



WĘGIER SZEKELY
będzie w sobotę i niedzielę groźnym przeciwnikiem dla Bocheńskiego i Karliczka.

Zagranica ocenia kolarstwo polskie

Wywiad z p. Collignonem, viceprezesem U. C. I.

Wśród dziennikarzy zagranicznych bawiących niedawno w Polsce znalazło się dwu pracujących w sporcie kolarskim, mianowicie p. Constant Cleiren viceprezes belgijskiego związku kolarskiego oraz p. N. A. Collignon, jeden z najwybitniejszych działaczy kolarskich w Europie i viceprezes U. C. I.

Korzystając z tak rzadkiej sposobności, poprosiłem p. Collignona o wywiad dla „Przeglądu Sportowego", na co tenże natychmiast się zgodził.

Pan Collignon, zażywny, rumiany 50-latek opowiada, żywo, dowcipnie i inteligentnie. Pierwsze pytanie, jakie zadałem mojemu rozmówcy, brzmiało:

— Czy widział Pan nasze tory kolarskie w Warszawie i jak je Pan znalazł?

— Obejrzeliśmy z p. Cleirenem tor dynasowski i Legji. Niestety nie mieliśmy przyjemności zetknięcia się z waszymi działaczami na miejscu. Obydwa tory dla celów sprinterowskich nadają się bardzo dobrze.

Stadjon Legji czyni imponujące wrażenie, jednakże tor sam, nie zachwycił mnie. Dla wyścigów sprinterowskich nie nadaje się zupełnie. Jest za wąski i wiraże też nie są odpowiednie. Np. nie możnaby na nim wogóle, a jeżeli nawet to z największą trudnością, urządzić przedbiegi sztajerowskie do mistrzostwa świata, do których staje po 6 maszyn równocześnie.

— Czy Polska może otrzymać od U. C. I. zezwolenie na urządzenie mistrzostwa świata u siebie i kiedy?

— Zezwolenie takie możecie Panowie otrzymać już nawet w 1936 r., ale na to — rzecze mój rozmówca — nie jesteście zdaje się przygotowani.

— Po pierwsze macie za mało torowców. Powinniście ich mieć conajmniej 20-tu, z których każdy winien zejść niżej 12.8 na 200 mtr.

— Trudno bowiem pomyśleć, ażeby Polska urządzała zawody o mistrzostwa świata i sprowadzała kilkunastu lub więcej sprinterów zagranicznych, którzy naszych nielicznych i słabych zawodników wyeliminują już w pierwszym przedbiegu.

— O zawodnikach Waszych na terenie międzynarodowym nic nie słychać. Najlepszego Polaka Szamotę, zaliczamy do II-ej klasy. Podnieście zatem klasę Waszych sprinterów, by zawodnicy innych krajów nauczyli się nas cenić. Urządzajcie częstsze spotkania międzynarodowe, wysyłajcie najlepszych Polaków bodaj na krótki czas zagranicę. Niechaj się patrzą i uczą.

— A co Pan sądzi o naszych szosowcach?

— O tych, to już wogóle nic nie mogę powiedzieć. Nie urządzacie imprez międzynarodowych, brak mi zatem kryterjów porównawczych.

— Jaki jest rekord polski na 100 km, rzuca pytanie p. Collignon?

— 2:52, — odparłem.

— To nieźle, ale też nie najlepiej. Nasi amatorzy, a także zawodnicy flamandzcy i niemieccy na dystansach do 200 km, pokrywają pierwsze 100 km w czasie 2:25 do 2:40. No, — dorzuca łaskawie — ale wasze szosy są nieco gorsze!

— Czy Panu wiadomo, iż Polska urządza już poraz trzeci zainicjowany przez Przegląd Sportowy Bieg Dookoła Polski, dostępny tylko dla amatorów, i że trasa tego wyścigu wynosi ponad 2000 km, to znaczy, iż co do wielkości jest to trzeci z rzędu po Tour de France i Giro d'Italja wyścig szosowy w Europie?

— Ponieważ wyścig ten nie jest notowany w kalendarzu imprez międzynarodowych — ciągnie mój rozmówca — przeto rzecz ta jest dla mnie nowością.

— A możeby Pan dla zacieśnienia stosunków sportowych polsko-belgijskich przysłał nam kilku dobrych kolarzy belgijskich na Tour de Pologne, — rzucam chytrze.

— Związek belgijski może wam przysłać dobrą czwórkę amatorską, musicie jednakże zapłacić 2500 franków belgijskich, czyli ok. 600 zł. na koszty podróży, oraz zapewnić mieszkanie i utrzymanie podczas biegu. Tak samo czynią Węgrzy, którzy na swój wyścig Tour de Hongrie sprowadzają ekipy belgijskie, francuskie i niemieckie, zwracając tymże koszty podróży.

Ponieważ najbardziej interesuje mnie sprawa mistrzostwa świata w Warszawie, przeto jeszcze pytam:

— A od czego zależy uzyskanie od U. C. I. zezwolenia na urządzenie mistrzostwa świata w Warszawie?

— Przedewszystkiem musi być złożona gwarancja w kwocie od 15 do 30.000 franków francuskich jako zabezpieczenie na pokrycie kosztów podróży zawodnikom wszystkich startujących państw. Z całego otrzymanego wpływu zatrzymuje PZTK 70 proc., resztę 30 proc. otrzymuje U. C. I. Delegaci UCI przyjeżdżają na koszt własny.

Praga i Budapeszt przedstawiają:

Heiling i Abeles

Praga, 2 lipca.

Nigdy dotąd jeszcze pływanie czeskosłowackie nie zastartowało tak imponująco, jak w roku bieżącym. Nigdy jeszcze z taką pasją nie łamali Czesi karków rekordom państwowym i nigdy jeszsze dotąd nie zapowiadał się tak świetnie sezon.

Dotąd zdołano poprawić już 26 rekordów czeskosłowackich przyczem najaktywniejszymi okazali się pływacy a raczej pływaczki bratisławskie, ustanawiając 10 nowych rekordów przy 8 — prażan, 7 — brneńczyków i jednym z Pilzna.

Niezbyt różowo przedstawiają się więc nasze szanse na zbliżające się spotkanie międzypaństwowe. Ale do tego czasu mamy inne jeszcze zmartwienia, a przedewszystkiem sobotnie i niedzielne zawody pływackie z udziałem skoczków amerykańskich i zawodników czeskosłowackich i węgierskich.

Amerykanie popisywali się dziś w Pradze swemi umiejętnościami, wprawiając licznie zebraną publiczność na Barrandowie w zachwyt. Technika ich graniczyła już z akrobacją, a każdy ich skok był do ostatka wykończony. Z obu gości lepszym zdawał się być Smith — bardziej dokładny i elegancki. Simaika natomiast zaszachował swego kolegę w akrobacji, a szczytem finezji było jego potrójne salto.

Większem jednak powodzeniem niż część czysto sportowa cieszyły się popisy groteskowe Amerykanów i skecz, oparte na uzasadnionem podłożu psychologicznem. Popisy ich miały tylko charakter pokazowy, bowiem Amerykańska federacja w ostatniej chwili zakazała Smithowi i Simaice startować inaczej, jak pokazowo.

Klasa Węgrów, jacy startować mają w Warszawie, jest dostatecznie znana, natomiast para Czechosłowaków jest nieowiele gorsza. Abeles (Hagibor Praga), czołowy reprezentant pływactwa czeskiego, pobił w niedziele Austrjaka Steina i Czecha Wilhelma w czasie 3:01.6. Heiling (Bratysława) natomiast jest rekordzistą Czechosłowacji w 100 mtr. nawznak (1:14.4) a mistrzem na 100 i 200 nawznak (1:16.6 i 2:52).

Dostojnych więc gości mieć będzie Warszawa na swym stadjonie pływackim a każde nad nimi zwycięstwo, to sukces wielkiej wartości.

m. lip.

Szekely i Meszöly

Budapeszt, 3 lipca.

Na zawodach w Warszawie w dn. 8 i 9 lipca startować będzie po raz pierwszy pływak węgierski. Zaproszony został Barany, ale ponieważ po Igrzyskach olimpijskich wycofał się z czynnego życia sportowego, związek węgierski zaproponował Szekelyego, który dziś jest po Baranym nietylko najlepszym crawlerem Węgier, ale należy do elity Europy.

A. Szekely ma dziś lat 22 i w chwili obecnej służy w wojsku. Przed czterema laty został on odkryty w Tatabanya i niebawem, jako członek FTC, należał obok Meszoelyego do uczni znanego trenera-amatora Bano, którego działalność dzięki treningowi z Baranym zyskała sławę światową.

Szekely z roku na rok poprawiał swój styl, a metody jego treningu polegały na tem, że pływał on nietylko krótkie dystansy (100 i 200 mtr.), ale też i dłuższe (400 — 800 — 1500), aby uzyskać dobre tempo.

Siła Szekelyego leży w pracy nóg, praca rąk jest jednak też bardzo silna, choć wiele możnaby w niej poprawić. Jeśli jego trening będzie dawał dalej takie rezultaty, oczekujemy od Szekelyego nowych rekordów Europy.

Zarówno na 100 jak i na 200 mtr. mtr. Szekely jest bardzo dobry. Najlepsze jego czasy są 100 mtr. — 1:00.2 i 200 mtr. — 2:18,8. W Los Angeles, gdzie brał udział i w sztafecie 4x200 mtr., miał on podobno 59,4 na 100 mtr. Ostatnio w Budapeszcie przepłynął on 100 mtr. w 1:02, a na tournee drużyny węgierskiej miał następujące czasy, zwłaszcza, że za przeciwników miał dość słabych pływaków: Magdeburg 1.7 — 200 2:23,8; 100 — 1:02; 2.7; 100 — 1:01,4; 200 — 2:24,8; Praga 4:7 100 mtr. — 1:03.6.

Po Pradze udaje się Szekely do Bratysławy i do Warszawy przybędzie dopiero w piątek wieczorem.

Muszę tu jeszcze zaznaczyć, że Szekely jest też jednym z najlepszych waterpolistów węgierskich i jest graczem reprezentacyjnym F.T.C.

Po swym występie warszawskim Szekely prawdopodobnie uda się do Paryża na klasyczne Grand Prix (14 lipca).

Szekely i Meszoely, pływacy węgierscy, przybyli do Warszawy w czwartek rano i zamieszkali w hotelu Polonia.

Cochet i Satoh

wyeliminowani z ostatniej 4-ki Wimbledonu



JAPOŃCZYK SATOH

LONDYN, 3.7. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym rozegrano mecze półfinałowe singla panów: Vines-Cochet i Crawford-Satoh. Wbrew oczekiwaniom sensacja nie nastąpiła; Cochet przegrał z Vinesem 2:6, 6:8, 6:3, 1:6, a Satoh z Crawfordem 3:6, 4:6, 6:2, 4:6.

Cochet zaczął z Vinesem obiecująco, pierwszego gema wygrał na sucho. Ale Amerykanin prędko zebrał swe siły i swem wspaniałemi, niezwykle szybkiemi chopami zaczął pędzić Francuza po placu; nadto wykorzystując pewną powolność Cocheta, często chodził do siatki. Francuz miał poważne braki w forhendzie, który był za słaby i krótki. Vines prowadzi 3:1 potem oddaje gema dzięki cudownym halfvolleyom Cocheta, ale seta wygrywa 6:2.

W drugim secie Vines gra początkowo trochę nonszalancko, jakby się oszczędzał. Przy stanie 2:2 poznajemy dawnego Cocheta. Zaczyna grać ze swym nieomylnym instynktem, niezwykłą precyzją. Dopiero przy stanie 5:2 udaje się Vinesowi próba przełamania przewagi Francuza, wyrównuje on i po zaciętej walce wygrywa 8:6.

Set trzeci jest bez historji: Vines widocznie odpoczywa; setowa piłka jest netzem, który starcza się po brzegu siatki na plac.

W secie czwartym Vines zaczyna z podwójną siłą, niezwykle szybko i roznosi wprost Cochena. Wynik 6:1.

Australijczyk Crawford grał przeciw Satoh przepięknie, bezbłędnie i górował znacznie nad Japończykiem. Pierwszego seta wygrał łatwo 6:3, w drugim przy stanie 3:3 wygrał swój serwis, potem oddał gema dzięki wspaniałym volejom Satoh, ale wygrał seta. W secie trzecim Crawfordowi wraca flegma i nonszalacja: widać zresztą że się oszczędza. Przegrywa 2:6.

W secie czwartym Australijczyk gra z dawną energją i mimo zaciętego oporu, Satoh wygrywa pewnie 6:4.

Finał gry pojedyńczej panów odbędzie się w piątek, gry pań w sobotę.

):*:(

Vines potrzebuje opieki

Wywiad z trenerem mistrza świata

Wimbledon, 3-go lipca.

Wszystkim zwolennikom detronizacji Vines'a zrzedły miny. Oto bowiem w zeszłą sobotę, na trybunie członkowskiej, ukazał się Mercer Beasley, trener Orange Club'u, Princetown University w Beverly Hills, California, który jest również trenerem mentorem i przyjacielem Ellsworth'a Vines'a, on to bowiem wynalazł mistrza w tym długonogim sztubaku, no i on zapewne pokieruje wszystkiemi nadchodzącemi meczami Vines'a.

Zapytany, co myśli wogóle o mistrzach, Beasley odpowiedział poufnie:

— Najgorsze z mistrzami jest, że wszyscy im potakują. Ja znam Ell Vines'a od małego dziecka. Słucha się więc mnie, jeżeli tego zachodzi potrzeba mogę go napomnieć (a mistrzowie nieraz tego potrzebują). Zresztą jeżeli coś się dzieje złego z jego grą, on się na mnie popatrzy i już wie, co ma robić. Pamięta pan—jak dobrze grał w sobotę, kiedy mu się przyglądałem.

I rzeczywiście, Vines grał z Prennem doskonale.

Beasley jest zawsze pełen zachwytu dla świetnej organizacji turnieju w Wimbledonie. Uważa on Cochet'a za najbardziej niebezpiecznego przeciwnika dla swego pupila Vines'a.

Śmiejąc się, opowiadał nam, że ma w zapasie, jeszcze jedną Helen Wills i drugiego Vines'a, o których usłyszymy wkrótce.

Jak dalece Beasley wydaje się być obowiązkowym, można sądzić z tego, iż niezadowolony z gry Vines'a, zaraz po skończonych grach około 7-ej wieczorem, zabrał go na boczny kort i musieli przejść cały repertuar uderzeń — z należytemi uwagami mentora.

Esteyot.

Na właściwy czas

umieją Anglicy znaleźć się w formie

Tajemnicą Anglików pozostanie chyba na zawsze ich umiejętność doprowadzania zawodnika do najwyższej formy niemal na określoną godzinę. Dzięki temu wygrywają oni Olimpjady wbrew opinji całego świata, która, opierając się na formie papierowej, nie przyznaje im wielkich szans.

Klasycznym przykładem tych metod treningu może był mistrz olimpijski i rekordzista świata na 800 mtr. Hampson.

Hampson po raz pierwszy zetknął się z biegaczami francuskiemi w roku 1930 na meczu międzypaństwowym w Stamford Bridge. Był on wówczas wielkością zupełnie nieznaną. To też Sera Martin i Keller pewni byli swego zwycięstwa. Na chwilę przed startem wywiązała się między Abrahamsem, Lowem i paru dziennikarzami francuskiemi krótka rozmowa. Francuzi proponowali Abrahamsowi zakład za Hampsonem; faworyzowali oni swych rodaków.

Abrahams był niezdecydowany. Ale nie z obawy o Hampsona; bo oto co powiedział:

— Nie chcę kraść panu pieniędzy.

Na to wmieszał się Lowe, mówiąc po angielsku:

— Nie miej skrupułów, podwój stawkę. Ja wezmę połowę wygranej.

— Czy rzeczywiście jesteście tak pewni jego zwycięstwa — zapytał Geo Andre.

— Zupełnie pewni. Znaleźliśmy w Hampsonie zwycięzcę olimpijskiego na 800 mtr.

Hampson istotnie wygrał i te 800 mtr. i Olimpjadę.

Pani de Thebes nie mogłaby być lepszym prorokiem, niż Lowe i Abrahams.

Dwa mecze z Czechami

Kronika wydarzeń piłkarskich

Mecz Polska — Czechosłowacja w mistrzostwie piłkarskiem świata będzie rozegrany dwa razy, raz w Polsce, raz w Czechosłowacji. Komisarzem grupy, w której gra Polska, mianowanym przez FIFA jest p. Pelikan i P.Z.P.N. zwrócił się do niego z propozycją urządzenia meczu na jesieni r. b. w Warszawie, a rewanżu na wiosnę roku przyszłego w Pradze.

Mecz piłkarski z Rumunją odbędzie się prawdopodobnie w pierwszej połowie sierpnia, przyczem miejscem spotkania będzie Kraków, Łódź lub Lwów, zależnie od propozycji tych trzech okręgów.

Wyjazd polskiej drużyny piłkarskiej do Szwajcarji jest możliwy na jesieni r. b. Pertraktacje w tej sprawie prowadzi poselstwo polskie w Bernie.

Tournee reprezentacji Polski po Egipcie i Palestynie jest proponowane po zakończeniu mistrzostw Ligi w listopadzie r. b. Pertraktacje w tej sprawie prowadzi z upoważnienia PZPN p. Rusecki. Wyjazd reprezentacji Polski byłby połączony z rozegraniem meczu w Bułgarji.

W łonie Zarządu PZPN wynikło obecnie przesilenie. Jak już donosiliśmy Wydział Gier i Dyscypliny PZPN zatwierdził zgłoszenie Herischa do Polonji, wychodząc z założenia, że po zakończeniu okresu dyskwalifikacji czteromiesięcznej Herisch mógł podpisać zgłoszenie do Polonji. Wtedy jednak okazało się, że Herisch podpisał tak wielką ilość podwójnych zgłoszeń, że Warszawianka posiadała też jego kartę zgłoszenia i przesłała ją do PZPN. Zarząd PZPN postanowił wobec tego zawiesić Herischa poraz drugi i przeprowadzić dodatkowe śledztwo.

W. G. i D. jednak w odpowiedzi na to podał się do dymisji, traktując krok zarządu, jako votum nieufności dla siebie. Zarząd PZPN dymisję tę przyjął i rozpisał referendum do okręgów z zapytaniem, czy zwołać Nadzw. Walne Zgromadzenie, czy też ze względów oszczędnościowych upoważnić Zarząd do mianowania Wydziału.

Herisch tymczasem jest zawieszony i grać nie może.

Perwszy etap rozgrywek o mistrzostwo lwowskiej klasy A jest prawie ukończony. Wprawdzie w drugiej grupie pozostały jeszcze do rozegrania dwa spotkania, jednak nie zmienią one już istniejącego stanu. Conajwyżej Ukraina, w razie zwycięstwa nad Lechją, mogłaby zmienić miejsce ze Świtezią, zajmującą drugą pozycję. Mistrzem w grupie pierwszej została mimo wszystko przemyska Polonja, ów wieczny kandydat do lepszego jutra. Na dalszych miejscach znalazły się Resovia, Drugi Sokół, Hasmonea, Ognisko, Old Boy. W grupie drugiej na pierwszem miejscu znalazła się Lechja, dalej postępują Świteź, Ukraina, Pogoń IB, Rewera, Pogoń - Stryj, Biały Orzeł.

Chwilowo nie ma jeszcze tragedyj, gdyż dotychczasowe rozrywki służyły jedynie do wyeliminowania mistrza, bez przykrych konsekwencyj spadku do niższej klasy. O prawo reprezentowania Lwowa w grach międzyokręgowych walczyć jeszcze będą Lechja i Polonia.

W celu wyłonienia z pozostałych drużyn Ligi okręgowej zostaną one zlane w jedną grupę, przyczem wliczone zostaną dotychczasowe wyniki. Wynika z tego, że drużyny I-ej grupy grać będą jedynie z zespołami drugiej grupy a do Ligi wejdzie ośm pierwszych drużyn, względnie siedem Okręgowej i mistrz okręgu, o ile nie zaawansuje wyżej. Istnieje również i trzecia ewentualność, że jedno miejsce przyjdzie zarezerwować dla drużyny, spadającej z Ligi państwowej, w tym wypadku dla kandydatów do Okręgówki pozostałoby jedynie sześć wolnych miejsc. Spodziewamy się jednak, że do tak tragicznego finału nie dojdzie.

Tenis

Hebda od 1-go lipca objął nową posadę i projektowany jego wyjazd na mistrzostwa Łotwy do Rygi nie dojdzie do skutku. Natomiast do Rygi wyjeżdżają samolotem 7-go lipca Dubieńska i Wittmann.

O ile wyjazd Tłoczyńskiego i Stolarowa na mistrzostwa Holandii do Noordvik nie dojdzie do skutku gracze ci również udadzą się do Rygi.

Toczą się pertraktacje z Karolem Koželuhem o trenowanie polskiej drużyny Davis Coupowej przed meczem z Włochami. Trening trwałby od 18 do 31 lipca.

Hecht, Malecek i pani Merhantowa (3 rakiety czeskie) definitywnie przyjeżdżają na międzynarodowe mistrzostwa Polski do Warszawy.

Udział Payot w międzyn. mistrz. Polski zostanie zdecydowany na posiedzeniu Związku Szwajcarskiego w połowie lipca.

Z grupą Tildena toczą się pertraktacje o rozegranie pokazowych meczy w Krynicy w początkach sierpnia.

Jubileusz Ł. K. L. T., jednego z najstarszych klubów tenisowych Polski, przewidziany jest na pierwszą dekadę września. 20-lecie swego istnienia Ł. K. L. T. uczci przez urządzenie godnego jego tradycji turnieju o charakterze międzynarodowym. Turniej łódzki zacznie się bezpośrednio po międzynarodowych mistrzostwach Polski, to też w pierwszym rzędzie spodziewany jest udział czołowych rakiet, które uczestniczyć będą w mistrzostwach. Ł. K. L. T. wszedł już w porozumienie z Legją i Związkiem i obiecuje urządzenie turnieju, któryby wynagrodził wieloletnią posuchę na terenie tenisu łódzkiego.

„Wytyczne daty i zdarzenia w dziejach najstarszego klubu polskiego", artykuł drukowany w N-rze 52-im Przeglądu z d. 1 lipca r. b. został opracowany wspólnie przez p. Kaz. Hemerlinga i inż. L. Christelbauera.

Jeździec i Hodowca

Dnia 1 lipca r. b. redakcja „Jeźdźca i Hodowcy" wydała specjalny numer, poświęcony koniowi pełnej krwi.

Numer ten, obejmujący 36 stron, tłoczony na papierze kredowym i ozdobiony 50-cioma ilustracjami, zawiera następujące prace, piór tak cenionych w hippologji, jak St. Haman, inż. Witold Pruski, inż. Stanisław Schuch, Paweł Popiel, Antoni Bogusławski, Wacław Jezierski, Harry of Hereford, Janusz Włodzimierski.

Jako wkładka — reprodukcja obrazu Juljusza Kossaka — „Wyścigi konne w Krakowie".

Śmierć obiecującej łyżwiarki

Holovsky - ofiarą operacji ślepej kiszki

Hilda Holovsky znakomita łyżwiarka austrjacka znana z występów na lodowiskach polskich zmarła w Wiedniu w poniedziałek w nocy po spóźnionej operacji ślepej kiszki. Holovsky padła ofiarą złej djagnozy lekarzy, którzy uważali ją za chorą na jakieś dolegliwości żołądkowe. Gdy stwierdzono zapalenie ślepej kiszki, było już zapóźno. W poniedziałek popołudniu przewieziono ją do szpitala. Natychmiastowa operacja nie mogła już uratować życia młodej łyżwiarki, w której widziano następczynię Sonji Henie.

Olecki pozostawił za sobą na wyścigu dokoła Węgier 5 kolarzy. Są nimi: Francuzi Surrault i Renon, Niemiec Albrecht, Szwajcar Saladin i Węgier Szmilko. Przed Oleckim znalazło się dwu Szwajcarów, 4 Włochów, 2 Niemców (Haendel i Stach), 2 Francuzów — Durin i Carapezzi — i 9 Węgrów.

W tym samym terminie co w Polsce odbyły się lekkoatletyczne mistrzostwa Czechosłowacji na stadjonie w Pardubicach. Wykazały one znaczne polepszenie klasy u zawodników czeskich. 100 i 200 m. wygrał Hejduk w czasach 10.8 i 22.5. 400 m. Knenicky — 50.2. 800 m. — nowe [illegible] Kosicky 1:58.9. 1500 — Drozda 4:03.5. 5 km. — Koscak 15:26.5. 10 km.—Slezaczek 32:27.8 nowy rekord Czechosłowacji. 110 p. — niezużyty Jandera 15.9. 400 pł. — Dostal 58.2. 4 x 100 — Slavia 43.7. 4 x 400 — Slavia 3:25.2 (nowy rekord Czechosłowacji). Skok wzwyż wygrał Kratky 180, wdal Hoffmann 6.98, tyczka Markl 3.50, trójskok 13.36. Kula Douda — 15.27. Dysk przyniósł podobnie jak w Polsce niespodziewaną porażkę faworyta Doudy, który uległ Vitkowi 42.62. Oszczep Mała 61.27. Młot Prusza 43.35 (nowy rekord CSR).

Jednocześnie odbyły się w Pradze kobiece mistrzostwa ogólno-państwowe. Zaznaczyć należy, że we wszystkich biegach płaskich padły rekordy Czechosłowacji. 100 m. wygrała Krausowa 12.4, 200 Koubkova 26.2. 800 m. Koubkova 2:20.4. 4 x 100 i 4 x 200 wygrała sztafeta Smichov 53.3 i 1:54. Kula Klokocnikova 11.03, dysk Vodickova 32.25, oszczep Pekarova 32.61. Skok wwyż Ulrichova 147. wdal Koubkova 507. 80 pł. Wagnerowa 15.2.

Empire Trophy, wielki wyścig automobilowy na torze Brooklands pod Londynem wygrał hr. Czajkowski (Bugatti) z przeciętną szybkością 198,84 klm/godz. przed Kay Donem (Bugatti).

Wyścig górski Susa-Mont Cenis należący do mistrzostw automobilowych Italji zakończył się zwycięstwem Borzachiniego (Alfa Romeo), który szybkością 83,6 klm/godz. pobił o 3 klm. dotychczasowy rekord Varziego. Varzi tym razem był drugi. Znany ze Lwowa kierowca Ballestrero wygrał kategorję maszyn sportowych osiągając czas 16:36 na 22.1 klm.

BRATYSŁAWA, 5.7. — Tel. wł. — Waterpoliści węgierscy pobili tu team Bratysławy w stosunku 10:0. Sam Halassy strzelił 5 bramek. Inne wyniki: 100 mtr. na piersiach Meezi 1:21, 200 mtr. st. dow. — Halassy 2:32; 100 mtr. st. dow. Steiner 1:03, Szekely i Meszoely nie startowali.

Naczelna magistratura sportu sowieckiego „Wirchnij Sowiet Fizkultury" uchwaliła nawiązać stosunki sportowe z Polską i na początek zorganizować w Moskwie, jeszcze w roku bieżącym mecz piłkarski z Polską. Niewiadomo tylko jak na tę sprawę zapatrywać się będzie FIFA, gdyż Sowiety nie są jej członkiem. Z drugiej strony Turcja, która jest członkiem FIFA, rozgrywa regularnie mecze z Sowietami, zdawałoby się więc, że nic nie stoi na przeszkodzie rozegraniu przez nas spotkania z Sowietami.

Boks

Łódzki O. Z. Bokserski ma już dziś zakontraktowane dwa spotkania międzymiastowe. W dniu 10 września odbędzie się w Łodzi mecz z Poznaniem.

Rewanżowy mecz Brno — Łódź, oraz tournee po Czechosłowacji odbędzie się w ostatnich dniach września wzgl. pierwszych dniach października.

Przyjazd bokserskiej reprezentacji Budapesztu, równoznacznej zresztą niemal że z państwową ósemką Węgier, na dwa mecze do Polski jest już postanowiony. Przeciwnikiem Budapesztu będą prawdopodobnie reprez. Warszawy i Łodzi. Przyjazd nastąpi pod koniec roku.

Dziesięć lat istnienia PZB. mija w dniu 3 grudnia 1933, w związku z czem przewidziane są uroczystości jubileuszowe. Rozpoczną się one w sobotę 1 lipca r. b. meczem międzypaństwowym Polska — Czechosłowacja. Dalszy program uroczystości jest w przygotowaniu. Z okazji jubileuszu, projektują władze PZB. nagrodzenie zasłużonych działaczy odpowiedniemi dyplomami pamiątkowemi, względnie przedstawienie ich władzom państwowym do odznaczenia Krzyżem Zasługi. Zorganizowana będzie również specjalna akademja. Zakończenie uroczystości nastąpi w grudniu b. r.

336 zawodów pięściarskich, w tem 16 z drużynami zagranicznemi odbyło się w ub. sezonie. Oprócz tego odbyły się 4 międzyokręgowe spotkania: Poznań — Warszawa, Warszawa—Łódź, Warszawa — Śląsk oraz Poznań — Pomorze. Zagranicą startowali polscy pięściarze 19 razy, a mianowicie: w Czechosłowacji 5 razy, w Niemczech 13 razy i 1 raz w Rumunji. Pozatem walczył Chmielewski w Sztokholmie. Spotkań międzynarodowych o charakterze międzymiastowym odbyło się 6, wszystkie w kraju, a mianowicie: Inowrocław — Sztokholm, Łódź — Sztokholm, Warszawa — Brno, Łódź — Brno, Poznań — Budapeszt i Warszawa — Monachjum. 3238 walk stoczyli ogółem nasi pięściarze w ub. sezonie, z czego poza granicami kraju 155 walk.

Odpowiedzi Redakcji

P. Marjan Brac, Jasło. Prosimy o krótkie wiadomości.

P. E. Kub., Inowrocław. Nie możemy zamieścić tak obszernego omówienia.

P. A. Łub., Białystok. Oficjalnym mistrzem świata jest Primo Carnera.

P. W. Dwor., Szydłowiec. Długość 23.774, szerokość 10.973, szerokość korytarzy 1.3715, odległość linji serwisowych 6.401, wysokość siatki przy słupkach 1.067. W środku 0.914.

P. Kaz. Brugier, Poznań. Prosimy zwrócić się do P. Z. L. T. Warszawa, Widok 3.

12 rund po 13 klm.

przejadą najlepsi szosowcy polscy walcząc o tytuł mistrza

Przyzwyczajono nas do tego, że kolarskie wyścigi szosowe są imprezą dostępną jedynie dla sędziów i organizatorów. Publiczności wolno oklaskiwać zwycięzcę, ale pozbawia się ją wszelkiego wpływu, wszelkiej kontroli nad przebiegiem walki. Bez trudu udałoby się zapewne uniknąć wielu usterek organizacyjnych i niejednego protestu, gdyby na zawodach szosowych istniała podobna współpraca publiczności i kierownictwa, jak to ma miejsce w innych sportach.

Środkiem zaradczym jest urządzanie wyścigów na zamkniętych obwodach dróg. Walka odbywa się wówczas we wszystkich stadjach na oczach widzów, pod wspólną kontrolą publiczną. Każdy krok zawodnika jest bacznie śledzony, każdy wysiłek odważony. Brawa na mecie posiadają wtedy inny walor i dobitniejsza wymowę. Tak bywa zagranicą, tak będzie i w Polsce.

Próbę zorganizowania podobnego wyścigu podjął Polski Zw. Tow. Kolarskich z okazji wyścigu szosowego o mistrzostwo państwa. Bieg ten odbędzie się w najbliższą niedzielę (9 lipca) w godzinach porannych, na trójkącie szos pod Warszawą. Start i meta w Czarnej Strudze. Okrążenie posiada długość 13 kilometrów; każdy zawodnik będzie musiał odwalić takich rund cały tuzin (dystans wyścigu 156 km.). Start wspólny, na wzór mistrzostw świata. Norma czasu dla otrzymania tytułu — 5 godz. 30 min.

Typowanie zwycięzcy nastręcza w tym roku specjalne trudności. Spóźniony sezon i mała ilość startów ekstraklasy nie daje należytego materjału porównawczego. W grę wchodzi jeszcze jeden czynnik: układ stosunków klubowych wskazuje na to, że w Strudze walczyć będą nie pojedyncze odyńce najcięższego kalibru, ale umiejętnie dobrane i wspólną niechęcią sprzęgnięte grupy i koalicje, które zaskoczyć mogą niespodzianym zwycięzcą.

Przeciwko wielu sojuszom wypadnie stawić czoła przedewszystkiem mistrzowi woj. warszawskiego (bez tytułu z powodu przekroczenia czasu), zdobywcy puharu „Expressu Porannego", zwycięzcy wyścigu płockiego i dookoła Łodzi Franciszkowi Kiełbasie (AKS). Nieprzerwany ciąg jego sukcesów i niesłychana łatwość, z jaką zagarnia najsmaczniejsze kąski z przed nosa starych zawodników zmobilizuje przeciw młodemu szosowcowi wszystkie stare sławy.

Kiełbasa musi się liczyć, że wysiłki połączonych przeciwników będą dążyły prawdopodobnie do rozstrzygnięcia wyścigu na finiszu. Nikt nie będzie chciał prowadzić, nikt nie będzie chciał się męczyć i wszyscy powolutku wpadną na finisz. A wówczas już — jak Bóg da. Może się wreszcie uda „wyciąć" Kiełbasę.

Oczekujemy, że utalentowany zawodnik warszawski nie da się zaskoczyć tym manewrem. Wielce pomocnym będzie mu start Stefańskiego, który ma wrodzone tendencje jechania na tempo, na siłę i nieoglądania się na rywali. Tandem klubowy Stefański — Kiełbasa powinien wówczas wyłonić z pośród siebie mistrza.

Wielką niewiadomą jest Olecki, najszybszy z naszych nieobliczalnych zawodników. Na ostatnim etapie Dookoła Węgier Olecki uzyskał czas, którego w Polsce nie udało się jeszcze osiągnąć nikomu. Czy potrafi powtórzyć swój znakomity wyczyn? Czy nie jest przemęczony tysiącem węgierskich kilometrów?

Tuż obok postawić trzeba Michalaka (również Legja). Od dziesięciu lat walczy Michalak o tytuł mistrza, zawsze jest na przedzie i nigdy dotychczas nie udało mu się być pierwszym. Dzisiejsza chwila zbiorowej niechęci do nowoodkrytego talentu nadaje się jak żadna inna do wzięcia generalnego rewanżu. Bój przeciw Kiełbasie poprowadzi Michalak, mniej zmęczony od Oleckiego, lepiej wypoczęty, szybszy w końcówce i bogatszy w pomysły.

Korsak — Zaleski (WTC), Wasilewski (Świt), Kołodziejczyk (Resursa — Łódź), Korwin - Piotrowski (WTC), Hofsznajder (ŁKS), Kłosowicz (TZS), Duda (Garbarnia), Ligoń (Policyjny KS — Katowice), Dłucik (TC Zory), Szczotka (Pogoń — Lwów), Szymański (HCP. — Poznań) i Więcek (KPW. — Bydgoszcz) — oto kandydaci do czołowych miejsc. Bylibyśmy jednak zaskoczeni, gdyby koszulka dostała się do rąk zawodnika prowincjonalnego.

Układ sił, znajomość miejscowego terenu, własna publiczność i większa rutyna startowa przemawiają za Warszawą.

Erd.



JAGIELLONJO — 3-CI KLUB W POLSCE
była prawdziwa rewelacją mistrzostw lekkoatletycznych. Od lewej stoją: Lewicki, Sawicki, Szydłowski, Luckhaus, kierownik prof. Ludertowicz, Strzałkowski, Kucharski, Półtorak i Łukasiewicz



GAŁĘZOWSKI (AZS) PRZERYWA TAŚMĘ, KOŃCZĄC ZWYCIĘSKO SZTAFETĘ 4 × 100 MTR.
Na prawo Biniakowski, który, jak zawsze, z całą ofiarnością wydaje ze siebie wszystkie siły. Na dalszym planie końcowi biegacze Stadjonu, Jagielonji i Pogoni Katowickiej. Warta II daleko z tyłu.



KOKALJI — KOWALEWSKA
mistrzyni Warszawy w skokach do wody

Wilno chce wejść do Ligi

Tegoroczne rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Wilna trwały stosunkowo krótko bo zaczęły się w ostatnią niedzielę kwietnia, a już 29 czerwca było po wszystkiem. W klasie „A" mieliśmy tylko 5 drużyn, co jak na wileńskie stosunki jest stanowczo za dużo; w przyszłości trzeba lepiej postarać się o zwiększenie klasy „B" niż pchać słabe drużyny do rzędu „czołowych".

Mimo bezapelacyjnego zdobycia mistrzostwa przez W. K. S. posiadały mistrzostwa szereg pierwszorzędnych sensacyj w pierwszym już meczu powinęła się noga faworytom mistrzostw, drużynie W. K. S., która nie spodziewanie zremisowała z drużyną Ogniska. Do sensacyjnych wyników zaliczyć należy wszystkie bez wyjątku mecze drugiej tury Ogniska. Drużyna ta marząca o pierwszem miejscu przegrała wszystkie spotkania nie strzelając ani jednej bramki. Ognisko przegrało nawet ostatni swój mecz z benjaminkiem klasy „A" Drukarzem, który jest kandydatem do klasy „B".

Na 16 możliwych punktów W. K. S. zdobył 15. Mówi to aż nadto o przewadze wojskowych nad innemi drużynami. Wicemistrzem został zespół Makabi, który przegrał jednak z Ż. A. K. S. Przegrana ta jest pierwszym sukcesem Ż. A. K. S. nad Makabi. Makabi zdobyła 8 pkt.

Na trzeciem miejscu znalazł się całkiem niespodziewanie nadzwyczaj ambitnie grający zespół Ż. A. K. S. — 7 pkt. Ż. A. K. S. o mały włos w ostatnim meczu nie pokonał W. K. S., prowadząc do przerwy 2:1.

Czwarte miejsce zajmuje Ognisko — 6 pkt. Dla Ogniska 4 miejsce jest przykrą degradacją.

Na ostatniem miejscu znajduje się Drukarz 4 pkt., który protestował po meczu z Ż. A. K. S. i wyczekuje na decyzję. Jeżeli będzie ona przychylna, to Drukarz rozegra jeszcze jeden mecz decydujący z Ż. A. K. S., co może wpłynąć na zmianę tabeli.

Ogólne wrażenia po mistrzostwach są lepsze niż w roku ubiegłym. Poziom piłkarstwa wileńskiego z każdym rokiem podnosi się, a wyniki W. K. S. pozwalają mieć nadzieję na powodzenie w rozgrywkach o wejście do Ligi, do której Wilno od kilku już lat natarczywie się dobija.

Migawki z mistrzostw Polski

na stadjonie miejskim w Bydgoszczy

Trojanowski II bynajmniej nie odpadł w przedbiegu, jak to podawały pewne pisma. Do półfinału wszedł walkoverem (3-ch tylko startowało w przedbiegu), ale wówczas odezwała się niewyleczona kontuzja nogi i nasz rekordzista zrezygnował z dalszej konkurencji.

Zaborzyński z AZS'u Poznańskiego, jest zawodnikiem, któremu należy poświęcić wiele uwagi. 196 cm. wzrostu, 100 kilo (!) wagi, a przytem doskonały szprint i wielka elastyczność. Jego postępy w biegu przez płotki są zdumiewająco szybkie i młody Poznańczyk ma wszelkie dane, aby w niedalekiej przyszłości zostać naszym rekordzistą. Narazie największą trudność sprawia mu dystans między płotkami, który wydaje mu się... zbyt mały! Posiada on również wszelkie dane fizyczne, aby się stać znakomitym wieloboiowcem.

Biegacze Warty poznańskiej, Marciniec, Jezierski, Stawiński i Feliński, którzy odegrali tak wielką rolę w mistrzostwach (sztafety, biegi 200 i 400 mt., 400 mt. z płotkami), nie reprezentują żadnych prawie prawdziwie cennych warunków fizycznych. Tem więcej jednak należy podziwiać rezultaty sumiennego treningu, dzięki któremu potrafili osiągnąć tak wysoką formę.

AZS warszawski, w przeciwieństwie do Warty, stanął do mistrzostw przygotowany fatalnie. Cały szereg zawodników nie kończyło biegów, a wielu pokazało formę skandaliczną. Dodatnio wyróżniał się jeden Twardowski. i... Kostrzewski, który mimo absolutnego braku treningu, zaimponował pięknym biegiem w sztafecie.

9-ciu zawodników Jagiellonji zdobyło sukces nielada, zdobywając 3-cie miejsce w ogólnej punktacji przed Polonją, Pogonią i Legją. Kierownik drużyny, prof. Ludertowicz ze łzami w oczach ściskał swoich pupilów, którzy byli nie mniej od niego rozradowani.

Puchalski, który ostatniemi czasy robił w biegu 5 klm. olbrzymie postępy, zawiódł zdecydowanie. Raz jeszcze została potwierdzona opinja, że biegacz Legji nie potrafi walczyć w silnej konkurencji. Świadomość ciężkiej rozprawy odbiera mu siły.

Wstręt do trenowania zmian w sztafecie tak charakterystyczny dla naszych zawodników, znalazł w finale mistrzostw obrazowe zilustrowanie. Dość powiedzieć, że na 5 minut przed biegiem zwycięska drużyna AZS'u przeprowadziła gremjalne targi o to, kto biegnie na której zmianie. W tych warunkach trudno było marzyć o rekordzie.

Nieprawdopodobny zawód jaki sprawił Pławczyk swoim mizernym wynikiem w skoku wzwyż, jest chyba bez precedensu u zawodnika tej klasy. Jedna z przyczyn tej niespodzianki, są naszem zdaniem, nieskończenie długie przygotowania, któremi Pławczyk poprzedza każdy skok, nawet na najniższej wysokości. To weszło już u niego w manierę, która musi oddziaływać destrukcyjnie na psychiczne nastawienie

Kucharski z Jagiellonji jest dzisiaj naszą największą nadzieją na średnie dystanse. Każde podyktowane tempo podejmuje z łatwością, a na finiszu bez trudu dochodzi i mija swoich przeciwników. Zawdzięcza to niewątpliwie wrodzonej szybkości (400 mt. w 51,7!), która jest bezcenną, a tak rzadko u nas spotykaną, zaletą każdego biegacza.

Kurpessa, o którym słyszeliśmy już tak dużo, poraz pierwszy pokazał, że jest naprawdę utalentowanym biegaczem. Ogromna łatwość, z jaką obniżył rekord okręgu łódzkiego o pełne 18 (!) sekund, wróży mu niewątpliwie dalsze postępy.



DEFILADA NAJZASŁUŻEŃSZYCH „CZARNYCH"
miała miejsce podczas jubileuszu klubu we Lwowie. Za pierwszym prezesem inż. Sołtyńskim kroczą pp. Berger, Chojnacki, Papius Kowalski, Landau, Muller i t. d.



OTFINOWSKI W OPAŁACH
na meczu Garbarnia — Cracovia 3:1.
Na lewo Skwarczewski, na prawo Skóra



PO BIEGU KOLARSKIM DOOKOŁA ŁODZI.
Uczestnicy i sędziowie zebrani wokół zwycięzcy, którym został Kiełbasa (A. K. S.).

Rekord Bocheńskiego

Ostatni punkt mistrzostw pływackich Warszawy, bieg 1500 mtr. zakończył się łatwem zwycięstwem Bocheńskiego, w czasie 22:30.5, gorszym od rekordu Karliczka tylko o 4 sek. Na 1000 mtr. Bocheński pobił rekord Polski, osiągając czas 14:58.5. Drugie miejsce zajął Szrajbman 23:57.3, trzecie Kratochwila 25:33.2.

Radom. Odbyły się tu zawody pływackie z okazji uroczystego otwarcia pływalni 72 pp., przy udziale najlepszych pływaków stołecznych. Wyniki 100 mtr. Bocheński 1:04.2, 2) Szrajbman 1:06.8; 100 mtr. st. klas. Choina 1:29.2; 100 mtr. nawznak Mańko 1:40.1 Panie: 100 mtr. Święcińska 1:38; 100 mtr. nawznak Zatonówna 1:50.8; 100 mtr. klas. Staczykówna 1:59.6; sztafeta 4 x 50 mtr. 2:22. W meczu piłki wodnej Team A pokonał team B 3:2



PIŁKARZE WARSZAWIANKI I W. K. S. WILNO
po meczu nierozstrzygniętym 3:3.



KUCHARSKI (JAGIELLONJA)
Rewelacyjny zwycięzca obu biegów średnich, przerywa taśmę na 1500 mtr. w doskonałej formie i pięknym stylu.



NA 20 METRÓW PRZED TAŚMĄ
staczają morderczą walkę o zwycięstwo w 800 mtr., od lewej: Pawlak, Maszewski, Kucharski, Lesicki i Kuźmicki.

Jak zostać mistrzem świata

Rzeźbiarz talentów Smitha i Simaiki

o metodach treningu amerykańskiego

Kraj legendarnych skoczków do wody, Ameryka, przysłał do Europy dwu swych najlepszych przedstawicieli, aby odsłonili tajniki tego kunsztu.

Wraz z nimi przybył jako kierownik ekspedycji pierwszy trener Los Angeles Athletic Clubu, były mistrz Ameryki, Summerill.

Farid Simaika i Harold Dutch Smith pokażą w sobotę i w niedzielę w Warszawie, do czego można doprowadzić skok do wody.

Naszemu korespondentowi paryskiemu poleciliśmy dowiedzieć się od Summerilla, w jaki sposób dochodzi się do tak oszałamiających rezultatów.

— Przedewszystkiem obalam legendę, że mamy w Ameryce tysiące skoczków. Nawet trenujących mamy niewielu. Zasadą naszą bowiem jest: nie zmuszać nikogo do pracy. Nie powtarzam więc nigdy dwa razy mych instrukcyj. Jeżeli ktoś nie słucha, przestaję się nim zajmować.

— A więc karność dobrowolna, ale tem pełniejsza?

— Tak.

— A czy początkujący skoczek musi mieć specjalne warunki?

— Nie. Ale dobrze jest, jeśli jest zbudowany tak, że ciało jego nie ma żadnych ostrych kątów. Specjalnie dotyczy to ramion, któremi skoczek wchodzi do wody.

— A kiedy trzeba zaczynać?

— Między 12 a 15 rokiem życia. Mam teraz pod moim kierunkiem 15 takich przyszłych mistrzów. Nie obchodzi mnie to co umieją. Obejrzałem ich tylko dokładnie i sprawdziłem na treningu czy są elastyczni, czy mogą się dowolnie zginać.

— Po ilu latach wyrasta mistrz?

— Po dwu.

— Sposoby pana?

— Na początku żadnych skoków. Pierwsze trzy miesiące służą do przyswojenia skoczkowi cech niezbędnych: a więc uczą go rozbiegu, uzgodnienia ruchów i odbicia.

Potem następuje trening na trampolinie jednometrowej, nigdy na trzymetrowej.

— Dlaczego?

— Z trzech metrów skoczek ma więcej czasu aby wykonać ewolucję. Staje się wskutek tego w pewnym stopniu leniwy. Zamiast pracować nad odbiciem i maksymalnem jego wykorzystaniem, liczy skoczek, że wysokość i tak ułatwi mu wykonanie skoku. Jest to wielkim błędem u początkującego.

Dopiero gdy uczniowie moi skaczą znakomicie z jednego metra, pozwalam im iść na 3 metry. Skok jest wówczas „okrągły", rozwija się dobrze wwyż i naprzód, wejście do wody jest bez zarzutu.

— A dla skoków z wieży?

— Przygotowanie jest mniej skomplikowane, ale na początku zasady są te same.

— A jaki naród ma najbardziej uzdolnionych skoczków?

— Japończycy. Skoro mogli oni dojść do takich wyników w pływaniu, nie mając specjalnych warunków fizycznych, muszą stać się mistrzami skoków, gdyż mają po temu wszelkie wymagane dane.

Gr.

Jak to było na Węgrzech

Budapeszt, 3 lipiec.

5 dni trwał największy obecnie wyścig amatorski świata — Tour d'Hongrie, przez pięć dni walczyło 6 narodów na szosach Węgier, zdobywając ostrogi najlepszych szosowców Europy.

Węgry jako drużyna, Szwajcarja w klasyfikacji indywidualnej zdobyły nagrody w tak silnej konkurencji, że Polska nie mogła odegrać odpowiedniej roli.

Teraz po zakończeniu wyścigu mogę spokojnie powiedzieć, że największym faworytem był Polak Olecki, który w roku ubiegłym pozostawił po sobie najlepsze wrażenia, zarówno jako sprinter, jak i jako wspinacz górski. To też Związek węgierski żądał kategorycznie, aby Olecki startował i gdy w Warszawie powstały trudności z jego wyjazdem, interwenjował przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych, aby zapewnić sobie udział drużyny polskiej.

„Forma Oleckiego się obniżyła—pisał już po pierwszym etapie Nemzeti Sport — oczekiwaliśmy więcej od niego."

Naogół, i to trzeba zaznaczyć — najbardziej ucierpieli na złych szosach Polacy, którzy mieli najwięcej defektów. To też trzech z nich musiało się wycofać gdy zapasy gum się wyczerpały.

Włosi zrobili specjalne dętki na Tour d'Hongrie i przyjechali do Budapesztu ze 100 oponami, Szwajcarja i Węgry też uwzględniły stan dróg węgierskich, podczas gdy Polska startowała ze zwykłemi oponami.

Jeśli skrytykować zechcemy drużynę polską, uwzględniając te okoliczności, to każdy z Polaków zasługuje na uwagę:

Najlepszym wspinaczem był Stefański, który pierwszego dnia przybył ósmy, bijąc Węgra Orkana (trzeciego w klasyfikacji ogólnej) i wiele innych wielkich nazwisk. Niestety wycofał się w trzecim dniu.

Korsak - Zaleski i Michalak należeli do drugiej kategorji i zrezygnowali prędko. Ale podczas wyścigu pokazali parę razy swój lwi pazur. To też gdyby Polska przygotowała się lepiej i nie toczyła ciągłej walki z pechem, dobra klasyfikacja polskiej drużyny nie byłaby wykluczona. Potwierdzili mi to wszyscy kierownicy drużyn.

Wreszcie parę słów o Oleckim. Ostatniego dnia pokazał on wreszcie co potrafi, bijąc na płaskiej szosie Włochów. To co pokazał Olecki i inni w czołowej grupie, nieprędko zniknie z naszej pamięci.

Węgry pokonały Włochy, ale okoliczności tego zwycięstwa nie zawsze były normalne. Opieka motocyklistów — zwłaszcza ostatniego dnia — pomogła Węgrom do zwycięstwa. To musi zostać wyeliminowane w następnych wyścigach.

Tour de Pologne spotkał się z wielkiem uznaniem kolarzy zagranicznych. Wszystkie państwa oczekują tylko propozycyj organizatorów, tak że nie jest wykluczone, że w roku przyszłym wiele związków zagranicznych weźmie udział w tym wyścigu.

Jan Bence.

Obecny stan tabeli ligowej

25 meczów / 73 bramki	Pogoń	Legja	Ł. K. S.	Czarni	Warsz.	22 p. p.	gier	bramek	punktów
Pogoń	■	3:3	0:5 1:0	1:1 2:1	2:0	3:2 4:1	8	16:13	12:4
Legja	3:3	■	0:3	2:1 3:0	0:0 0.2	4:2 3.1	8	15:12	10:6
Ł. K. S.	5:0 0:1	3:0	■	1:0 0:1	0:0 0:1	3.1	8	12:4	9:7
Czarni	1:1 1:2	1:2 0:3	0:1 1.0	■	1:0	2:1 4.1	9	11:11	9:9
Warsz.	0:2	2:0	0 0 1:0	0:1	■	1:2 2:2	8	6:7	7:9
22 p. p.	2:3 1:4	2:4 1:3	1:3	1:2 1:4	2:1 2:2	■	9	13:26	3:15

25 meczów / 103 bramki	Ruch	Cracovia	Wisła	Garbar.	Warta	Podgórze	gier	bramek	punktów
Ruch	■	4:1	0:2 1:0	6:0	2:1 2:1	4:1 2:1	8	21:7	14:2
Cracovia	1:4	■	1:1 3:0	1:1 1:3	4:1 2:0	3:0 4:2	9	20:12	12:6
Wisła	2.0 0:1	1:1 0:3	■	0:2 2.2	2:1 2:1	10.1	9	29:12	10:8
Garbar.	0:6	1:1 3:1	2:0 2:2	■	0:1 0 5	3:0	8	11:16	8:8
Warta	1:2 1:2	1:4 0:2	1:2 1:2	1:0 5:0	■	4:0 0:2	10	15:16	6:14
Podgórze	1:4 1:2	0:3 2:4	1:10	0:3	0:4 2:0	■	8	7:30	2:14

Kwaśniewska

wraca na boisko

Już drugi rok mija od czasu gdy po raz ostatni startowała znakomita lekkoatletka, b. mistrzyni Polski w skoku wdal, rzucie oszczepem i trójboju, jedna z reprezentacyjnych naszych zawodniczek w grach sportowych Marja Kwaśniewska: od tej pory wszelki słuch o niej zaginął. Rozegrany w r. 1931, w złych warunkach atmosferycznych trójbój o mistrzostwo Polski miał dla niej fatalne następstwa, gdyż na drugi dzień po zawodach odwieziono ją do szpitala. Chorowała długo i musiała się wyrzec ulubionego sportu.

Jakie są dalsze losy sympatycznej zawodniczki łódzkiej, czy zobaczymy ją jeszcze na boisku? Odpowiedź na to pytanie otrzymujemy od niej samej:

Spotykamy ją przypadkowo w tramwaju. Tryska zdrowiem i urodą. Jest wesoła i doskonale się czuje.

— Jestem już zupełnie zdrowa i szczęśliwa, zdałam maturę, wracam na boisko. Lekki trening jaki przeprowadziłam, upewnił mnie że mimo dwuletniej przerwy, wtyle daleko nie pozostałam i przy pewnym wysiłku stracony dystans z pewnością nadrobię. Pierwszym moim startem będą mistrzostwa Polski w Królewskiej Hucie. Porzucam biegi, a startować będę jedynie do skoków: wdal i wwyż, oraz do rzutu oszczepem, gdzie chcę jeszcze w tym roku zaatakować rekord Polski.

Warunki do treningu, wprawdzie prymitywne, mam jednak bardzo dobre. Mieszkam obecnie w pobliżu lotniska łódzkiego w Lublinku, gdzie korzystając z zaproszenia kapitana Witakowskiego często trenuję. Ostatnio rzucałam męskim, 800 gramowym oszczepem, który stale lądował w okolicach 36 mtr. W skoku wwyż, przeszłam w spodniach 1.38, a w skoku wdal uzyskuję regularnie wyniki w granicach 5 mtr. — 5.10.

Ostatnie dziesięć dni przed mistrzostwami Polski popracuję intensywniej

Powrót Kwaśniewskiej na boisko powitany będzie napewno z niekłamaną radością.

M. L.

Ciężki zarzut

pod adresem Pogoni i Ł. K. S.

Wielkie poruszenie wywołała we Lwowie recenzja jednego z pism, z której wynikało jasno, że ŁKS. celowo umożliwił Pogoni zwycięstwo w turnieju jubileuszowym Czarnych o puhar inż. Sołtyńskiego. Jak wiadomo bowiem od cyfrowego wyniku meczu powyższego zależało, kto wejdzie w posiadanie puharu. Pogoń chcąc go zdobyć, musiała nietylko wygrać, ale nie dopuścić do utraty ani jednej bramki, względnie strzelić ich później odpowiednią ilość więcej.

Wypadek taki faktycznie zaszedł i przy stanie 2:1 drużyna lwowska zdobyła się na nadzwyczajny wysiłek zdobywając w krótkim odstępie czasu trzy dalsze bramki, co spotkało się naturalnie z olbrzymim entuzjazmem widowni.

W związku z tem ukazała się w poniedziałek, we lwowskim „Wieku Nowym", recenzja, w której autor m. in. zarzuca ŁKS-owi, że strzeliwszy Pogoni mimowoli jedną bramkę i popsuwszy jej w ten sposób ogólny bilans, łodzianie postarali się szybko naprawić to przez puszczenie trzech bramek w przeciągu kilkunastu minut. W rezultacie — wedle autora — grał ŁKS. w polu bardzo poprawnie, jednak pozostawił wrażenie bardzo przykre.

Niemniej przykre wrażenie, niestety, pozostawiło powyższe sprawozdanie uwłaczające godności sportowej dwu poważnych klubów polskich. To też opinja publiczna ma prawo domagać się realnych dowodów na postawione zarzuty, lub też — w razie niemożności ich dostarczenia — bezwzględnego napiętnowania metod, zatruwających wyziewami swemi atmosferę portu polskiego.

N. S.

Tłoczyński

jest dobrej myśli

Porażka Tłoczyńskiego z Wittmanem w Łodzi narobiła bardzo wiele hałasu w naszym świecie tenisowym. Ale tajemnicę tej niewątpliwej niespodzianki prędko wyjaśnił nam sam Tłoczyński, spotkany przypadkowo na drugi dzień w jednym z teatrów warszawskich.

— Proszę pana — tłumaczył Tłoczyński — przecież ja dopiero co przerwałem swój wypoczynek i zacząłem systematyczną pracę. Chcę grać dobrze, naprawdę dobrze dopiero na meczu z Włochami. Trudno więc wymagać odemnie, abym teraz mecz pokazowy traktował poważnie, a nie jako trening. Przecież chcąc zaakcentować, że teraz trenuję, a nie gram, umyślnie nie brałem udziału w grze pojedyńczej na meczu Legja — Union-Touring. Doprawdy, jeśli opinja będzie nadal reagowała tak, jak to miało miejsce po meczu w Łodzi, nie będzie można grać nawet meczów pokazowych.

A pozatem. Naprawdę nie grałem tak źle. W grze mieszanej i w grze podwójnej byłem z siebie, jak na pierwsze gry po długim odpoczynku, zupełnie zadowolony.

— Niech pan jeszcze doda — mówi inż. Eiger — sekretarz generalny P. Z. L. T., towarzysz Tłoczyńskiego z teatru, — że korty łódzkie były tak wolne, iż grać dobrze mogłem na nich ja, nigdy Tłoczyński.

Chyba te wyjaśnienia pogrzebią w niepamięci „porażkę" Tłoczyńskiego, do której zresztą nikt poważnie myślący nie przywiązywał wagi.

Nasz notatnik

Heljasz przyjechał w czwartek rano do Londynu. Zaopiekował się nim Konsulat Polski.

Bersohnówna (Żass), znana lekkoatletka żydowska wyjechała w poniedziałek dn. 4 b. m. z Polski na stałe do Palestyny.

Polka będzie reprezentowała barwy Palestyny na Igrzyskach Makabi w Czerniowcach, które odbędą się w sierpniu r. b. *(a).*

Znany piłkarz Wisły Balcer otrzymał w tych dniach dyplom magistra wychowania fizycznego na Uniwersytecie poznańskim.

Pietkiewicz nie cieszy się dobrą opinją w konsulacie polskim w Buenos Aires. Jak się okazuje, ma on tam małą fabrykę trykotaży, a żona jego jest tancerką w kabarecie Stosunków z kolonją polską nie utrzymuje Petkiewicz prawie wcale.

To też z punktu widzenia propagandowego przywrócenie praw amatorskich Petkiewiczowi też nie jest pożądane.

Przyjazd WAC do Polski został przesunięty z lipca na pierwszą dekadę sierpnia. Wiedeńczycy rozegrają dziewięć spotkań, narazie jednak tylko cztery terminy zostały uzgodnione: z Wartą poznańską, ŁKS-em, Ruchem i Naprzodem (Lipiny).

Robotniczy trójmecz lekkoatletyczny Skra — Sarmata — Gwiazda pań i panów rozegrany na boisku Skry zakończył się walnem zwycięstwem gospodarzy, którzy zdobyli 164.5 pkt. przed Gwiazdą 101 pkt.; 3) Sarmata 39,5 pkt.

Włosi zgodni są odnośnie terminu meczu z Polską w pierwszych dniach sierpnia (4 — 6), zapraszają jednak polską drużynę do siebie. Mecz mimo to odbędzie się w Warszawie.

Niemcy zaprosili nasze czołowe rakiety na mistrzostwa międzynarodowe do Hamburga (5 — 13 sierpień).

Protesty tamują

normalny tok mistrzostw W.O-Z.P.N.

W warszawskiej klasie A pękła bomba.

Zdawało się, że niedzielnemu finałowemu spotkaniu pomiędzy Polonją a mistrzem Podokręgu Robotniczego — Elektrycznością nic nie stanie na przeszkodzie i ex-ligowcy rozprawią się gładko z „fuksem" mistrzostw. Ale do zarządu Podokręgu posypały się protesty.

Ciężką przeprawę miała magistratura piłkarstwa robotniczego, rozpatrując je po kolei na środowem posiedzeniu do późnej nocy.

Protest Znicza w sprawie meczu przegranego przez drużynę pruszkowską z Elektrycznością został odrzucony wskutek oświadczenia p. Przeździeckiego, znanego piłkarza Legji, który prowadził te zawody i stwierdził, iż mecz był prowadzony zgodnie z przepisami.

Drugi poważny protest, zgłoszony przez Skrę w sprawie przegranego meczu z Sarmatą 3:2 został uwzględniony. Okazało się po przeprowadzonem śledztwie, iż w drużynie Sarmaty grał nieuprawniony do gry Łuczak. Wobec tego Skrze przyznano walkover i Skra i Elektryczność mają po 14 punktów.

Zaszła więc konieczność dodatkowego spotkania pomiędzy Skrą i Elektrycznością, które odbędzie się w piątek, dnia 7 b. m. na boisku Skry w Warszawie o godzinie 17-ej.

Zwycięzca meczu po dwudniowym odpoczynku zmierzy się w niedzielę na boisku Skry o godzinie 17-ej z Polonją.

Rozpaczliwie wygląda lokata Makabi w ogólnej tabeli W. O. Z. P. N. Klub żydowski niema żadnych szans na utrzymanie się w klasie A a degradacja jest murowana. Zresztą mówi o tem wyraźnie tabela.

Po ostatnich rozgrywkach i uwzględnieniu walkoveru Skry, zdobytego w meczu z Sarmatą, tabela przedstawia się następująco: 1) Polonja 14 g. 25 p. 69:5 br.; 2) Warszawianka 15 g. 22 p. 45:17 br.; 3) Skoda 14 g. 19 p. 36:24 br.; 4) P. W. A. T. T. 14 g. 16 p. 31:28 br.; 5) Orzeł 14 g. 16 p. 33:35 br.; 6) Legja 15 g. 15 p. 26:33 br.; 7) Drukarz 14 g. 10 p. 18:33 br.; 8) A. Z. S 13 g. 8 p. 20:39 br.: 9) Świt 13 g. 4 p. 8:49 br.; 10) Makabi 13 g. 2 p. 8:32 br.

Podokręg Robotniczy:

1) Skra 10 g. 14 p. 26:16 br.; 2) Elektryczność 10 g. 14 p. 17:18 br.; 3) Znicz 10 g. 12 p. 29:20 br.; 4) Gwiazda 8 g. 8 p. 17:15 br.; 5) Marymont 9 g. 4 p. 17:23 br.; 6) Sarmata 9 g. 4 p. 9:23 br.

m. al.

Radom. Kolarski wyścig główny 100 metrów wygrał Tuzimek; półdystansowy na 9 okrążeń toru Stefański; długodystansowy (40 okrążeń) 1) Tuzimek, 2) Kłosowicz.

Mecze piłkarskie: RKS — Strzelec (Kielce) 3:1. Mistrz. Kiel. O. Z. P. N. Bramki Kozieł, Pietrzykowski i samobójcza.

RKS — Strzelec 5:0 Mecz rewanżowy. Strzelec okazał się drużyną słaba: Pilica (Białobrzegi) — Strzelec 5:3; ZTGS — Jutrznia 3:1.

Ruch i Pogoń

wchodzą definitywnie do grupy „mistrzowskiej“, a Warta, Podgórze i 22 p. p. — do 6-ki gorszej

Pierwsza kolejka tegorocznych mistrzostw Ligi zbliża się szybkiemi krokami do końca.

Warta rozegrała już wszystkie mecze, Cracovii, Wiśle, Czarnym i 22 pp. brakuje tylko po jednym, pozostałym klubom po dwa.

Obecnie zatem stała się już mocno aktualna sprawa, które z klubów dostaną się do grupy czołowej, walczącej o tytuł mistrza, a które będą się broniły przed spadkiem do klasy A.

Zanim przejdziemy do tych rozważań, spróbójmy porównać siły obu grup. Ponieważ w obu rozegrano identyczna ilość 25-ciu meczów, porównanie to będzie tem łatwiejsze.

Głos opinji twierdzi, że grupa zachodnia jest silniejsza od wschodniej. Zdanie to potwierdza przewaga aż 30-tu bramek strzelonych w grupie zachodniej, której obrót wynosi 103 gole, przy 73-ch w grupie wschodniej.

Ponieważ nie mamy podstaw, aby sadzić, że linje defenzywne drużyn wschodnich są lepsze niż u zachodnich, stąd prosty wniosek, że Zachód posiada naogół lepsze linje napadów, czyli formacyj, które nadają drużynie styl i stanowią najbardziej istotną ich wartość.

Przyjrzyjmy się teraz obu tabelom. W zachodniej kolejność klubów brzmi, jak następuje: 1) Ruch, 2) Cracovia, 3) Wisła, 4) Garbarnia, 5) Warta, 6) Podgórze.

Ruch posiada rekord niebylejaki. Mało tego, że zdystansował cztery drużyny, które dzierżyły tytuł mistrza Ligi, ale w walce z niemi stracił dotychczas 2 tylko punkty. Pozycji jego nie jest już nic w możności zachwiać: — Ruch znajdzie się napewno w grupie sześciu klubów czołowych.

Natomiast kwestja dostania się do tej grupy Cracovii i Wisły teoretycznie nie jest jeszcze przesądzona. Zagraża im Garbarnia, która w razie zdobycia w dwu pozostałych jej meczach z Podgórzem i Ruchem wszystkich czterech punktów ma szanse wyeliminowania jednej z tych drużyn.

Niebezpieczeństwo to jest groźniejsze dla białoczerwonych, którzy grają tylko z Ruchem, a ich pierwsza porażka i nienajlepsza ostatnio forma nie zapowiada rewanżu.

Pozycja Wisły jest o tyle silniejsza, że wydaje się wręcz nieprawdopodobne, aby zespół, który pokonał Podgórze 10:1, mógł w przeciągu paru tygodni ponieść z tym samym przeciwnikiem klęskę, czy choćby zremisować.

Praktycznie szanse Garbarni są minimalne, gdyż jeśli z Ruchem przegra Cracovia, to ulegnie mu pewnie również Garbarnia, pokonana w pierwszej kolejce 0:6.

Pozatem nawet gdyby wypadki potoczyły się jaknajżyczliwiej dla Garbarni, musiałaby ona poprawić mocno swój ujemny obecnie stosunek bramek, aby zdystansować pod tym względem białoczerwonych.

W grupie wschodniej kolejność klubów wygląda następująco: 1) Pogoń, 2) Legja, 3) Ł. K. S., 4) Czarni, 5) Warszawianka, 6) 22 p. p.

Tutaj teoretycznie sprawa przedstawia się podobnie jak na Zachodzie: Pogoń wchodzi do grupy czołowej bez wątpienia, natomiast na dwa miejsca następne reflektują teoretycznie oprócz Legji i ŁKS-u jeszcze Czarni i Warszawianka.

I tu jednak praktycznie dwa kluby ostatnio wymienione mają szanse równie nikłe jak Garbarnia w grupie zachodniej.

Jeśli chodzi o rekordy w obecnych tabelach to rekord Ruchu punktów zdobytych (14:2) jest identyczny u Podgórza, ale w... punktach straconych. Nie wiele lepiej wygląda pozycja 22 pp., którego stosunek punktowy brzmi: 3:15.

Rekord bramek strzelonych (29) należy do Wisły, dzięki dwucyfrowemu zwycięstwu (10:1) nad Podgórzem. Dalej kroczy Ruch (21), Cracovia (20), Pogoń (16), Legja i Warta (po 15).

Najlepszym stosunkiem bramek może podwalić się ŁKS (12:4 = 3), który też posiada rekord najmniejszej ilości bramek straconych. (4)

Najmniejszy obrót bramkowy notuje rubryka Warszawianki (6:7), która też jest rekordzistką najmniejszej ilości bramek strzelonych. Największego obrotu bramkowego dokonała Wisła (29+12=41), a tuż za nią 22 pp. (13+26 = 39) i Podgórze (7 + 30 = 37).

W niedzielę najbliższą odbędą się cztery spotkania, które w dużej mierze mogą wyjaśnić poruszane przez nas problematy. W grupie zachodniej Garbarnia gra w Krakowie z Podgórzem, a Cracovia z Ruchem. W grupie wschodniej stolica oglądać będzie spotkanie Warszawianka — Pogoń, a Łódź — ŁKS. z Legja.



LIGOWA DRUŻYNA LWOWSKIEJ POGONI W KARYKATURZE BICKELSA.
Od lewej: Zimmer, Hanin, Jeżewski, Kuchar, Bereza, Albański, Sobociński, Deutschman, Matjas, Motylewski, Łagodny i Niechcioł.

Zagłębie Węglowe

SOSNOWIEC. Unia — Victoria (Częstochowa) 3:0 (0:0). Finałowe zawody o mistrzostwo okręgu kieleckiego zakończyły się zasłużonem zwycięstwem gospodarzy, którzy zwłaszcza po zmianie stron mieli silną przewagę. Bramki strzelili: Sobiehard Gwóźdź z rzutu karnego oraz Murzyński. Sędziował p. Seidner z Krakowa. Publiczności bardzo dużo. Unia II — Kinereth 3:0. Płomień (Milowice) — Arja 4:0.

CZELADŹ. Czeladzki K. S. — Policyjny K. S. 6:1 (4:1). Bramki strzelili: Dyrda I 2, Bogucki, Frey, Zioło i Dyrda II po jednej.

DĄBROWA GÓRNICZA. Zagłębie — Solvay, Grodziec 2:2 (0:1). Lekka przewaga Zagłębia. Bramki strzelili: dla Solvay'a Żmijewski i Kroj, dla Zagłębia Pękalski i Banasik. Dąbrowa — Brynica, Czeladź 2:1. Niezasłużona porażka Brynicy. Bramki strzelili: Zaburda i Skraba dla Dąbrowy oraz Mydłowiecki dla Brynicy.

SOSNOWIEC. Sokół, Czeladź — Strzała, Sosnowiec 64:53. Mecz lekkoatletyczny, poziom zawodów średni, organizacja dobra.

Podokręg Zagłębia Dąbrowskiego uchwalił na ostatnim Nadzwyczajnem Walnem Zebraniu mistrzostwa jednogrupowe na wzór Śląska t. j. na jesień i wiosnę. Rozgrywki rozpoczną się już w sierpniu.

Hakoah, Będzin gościł w sobotę i niedzielę w Radomsku zwyciężając gładko tamtejszy Hakoah 3:0 i reprezentację Radomska 2:0.

BĘDZIN. Kraft — Nad Brynicą 3:2.

„Zacząłem od zapasów“

mówi Primo Carnera nowy mistrz bokserski świata

Nie zacząłem od boksu. Zacząłem od zapasów. Dopiero gdy wprowadzono do zapasów styl, który pozwalał na każdy chwyt, zacząłem stronić od tego sportu, zwłaszcza, że już wtenczas miałem propozycje meczów bokserskich. Mimo to całą moją wiedzą i całem mojem uczuciem związany jestem z temi początkami mej karjery.

Zanim włożyłem po raz pierwszy rękawice bokserskie, byłem przez trzy lata zapaśnikiem, członkiem jednej z tych wędrownych drużyn, które krążą po całym świecie. Terenem działania była głównie Francja. Wędrowaliśmy tu od miasta do miasta, często od wsi do wsi, zawsze tam, gdzie był choćby cień dobrego interesu. Dziś tu, jutro tam, rozbijaliśmy nasze namioty, ja i jeszcze dwaj zapaśnicy, i robiliśmy to, co wszyscy: wyzywaliśmy widzów na mecze, wyznaczaliśmy nagrody i naturalnie wygrywaliśmy. Ci, którzy przyjmowali nasze wyzwania byli po większej części nowiciuszami i nie przysparzali nam żadnych trudności.

Ale czasami zjawiał się ktoś, kto miał wyrobione imię jako amator i często był on niezły, a nawet dobry. I wówczas żarty się kończyły. Byłem najwyższy i najsilniejszy, więc wysyłano mnie na spotkanie takiego przeciwnika.

Zdobyłem przytem wiele doświadczenia, dużo się nauczyłem rzeczy, które mogłem później wykorzystać. Wtenczas zapasy ograniczały się tylko do stylu grecko - rzymskiego, nie wolno było złapać przeciwnika poniżej pasa. Wykręcanie nóg, pięt było surowo wzbronione. Decydowała więc zręczność i siła. Zalety, które bardzo m się przydały później jako bokserowi.

Życie nie było wówczas łatwe. Czasami trzeba było położyć dziennie 15 przeciwników. To też śmiało powiedzieć mogę, że w ciągu trzech lat mojej karjery stoczyłem około 10.000 walk. Walczyłem też i w Ameryce i już wówczas podpatrzyłem wiele zwyczajów sportowych tego kraju, co mi się bardzo przydało później.

W chwili, gdy skierowałem swe kroki do obozu bokserów, zamknęły się naturalnie za mną drzwi aren zapaśniczych. U boksera pracują zupełnie inne mięśnie, a kwestja wagi ma tu zupełnie specjalne znaczenie. Trening boksera wymaga chudnięcia do granic, które nie zaszkodzą sile ciosów i wytrzymałości, a tłuszcz, który jest przyjacielem zapaśnika jest największym wrogiem pięściarza. Im wyżej piąłem się w hierarchji bokserskiej, tem bardziej musiałem zrywać z zasadami, które mi wpajano od czasu pierwszego meczu zapaśniczego. Boksu i zapasów pogodzić nie można.

Dziś ważę 125 kg., co odpowiada 150 kg. poza treningiem, jestem u szczytu formy. Przy zapasach waga 150 kg byłaby minimum.

Stojąc u szczytu mej karjery sportowej z przyjemnością spoglądam na jej początki. Być może, jeśli nadejdzie czas, powrócę na arenę. Dziś całą duszą należę do boksu, któremu zawdzięczam największe sukcesy.

1.9434 ctm. wwyż skoczył w Saksonji Niemiec Bornhoefft, ustalając nowy rekord niemiecki.

Nowiny ze Śląska

ZAWODY PŁYWACKIE W USTRONIU.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Ustroniu na Śląsku uroczyste otwarcie basenu pływackiego, którego dokonał w obecności przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych wojewoda Śląska, p. dr. Michał Grażyński.

Z okazji otwarcia basenu odbyły się międzynarodowe zawody pływackie, które mimo zimnej wody — 11 stopni — dały zupełnie zadowalające wyniki.

W zawodach wzięły udział kluby następujące: Pierwszy Klub Pływacki Siemianowice, K. S. Stella Cieszyn i Sokół Trzyniec C. S. R.

Wyniki: 100 m. st. klas. panów — Śliwiok (S.) 1:32,8; 100 m. st. dow. pań — Arndtówna 1:33; 100 m. st. dow. panów — Walter (S.) 1:08,8; sztafeta 4x50 m. panów — Siemianowice 2:19,8 2) Stella 2:28.9.

Skoki — Ziaja (S) 75.64, 2) Bredlich (S.) 63.90, 3) Mieder (St.) 50.48.

W skokach pań wzięła udział tylko Bukowska, Stella z punktacją 29.54. Udział Klausówny nie doszedł do skutku, gdyż zawodniczka ta doznała przy treningowych skokach kontuzji głowy, wskutek czego została odwieziona do szpitala. Stan jej nie budzi jednakże poważniejszych obaw.

100 m. nawznak — Machowski (S.) 1.30.

Na zakończenie odbyły się zawody w piłkę wodną pomiędzy zespołami Siemianowic i Stelli z wynikiem remisowym 1:1 (0:1), a z powodu niskiej temperatury trwały tylko 2x4 minuty.

LEKKA ATLETYKA W CIESZYNIE.

Po bardzo długiej przerwie zorganizowano w Cieszynie znowu poważniejsze zawody lekkoatletyczne. Mimo nie sprzyjających warunków atmosferycznych uzyskano następujące wyniki: 100 m. — Kulus (AZS) 12.4; kula — Farny (AZS) 12.51; dysk — Marcinek (SKS) 34.90; wwyż — Chlebik (SKS) 1.61.5; wdal Farny (AZS) 6.16; 400 m — Lanc (SKS) 56.1; 1500 m. — Lanc (SKS) 4:27.1. W ogólnej punktacji zwyciężył A. Z. S. w stosunku 73:62. Poza programem wygrał jeszcze A. Z. S. mecz siatkówki, zwyciężając S. K. S. w stosunku 30:11.

W konsekwencji walki rasowej w Niemczech przybyli dwaj niemieccy pięściarze do Katowic: Stadtlaender, mistrz Brandenburgji w wadze półśredniej i Neumann pogromca mistrza Rzeszy Donnera. Obydwaj wstąpili do sekcji bokserskiej Ż. K. S. Katowice. Pierwszy ich występ odbędzie się 16 b. m.

Leon Tetzlaff.

Od Administracji

Dla uniknięcia pomyłek przy przesyłaniu gotówki pocztą lub przez P. K. O., upraszamy o łaskawe wyszczególnienie, na jaki cel wysłana gotówka jest przeznaczona (ogłoszenia, prenumerata itp.).

Na prowincji

GNIEZNO. Z okazji otwarcia nowego stadjonu Wojskowego Klubu Sportowego odbyły się zawody w lekkiej atletyce WKS — Stella 53:55. Koszykówka WKS — Stella 22:32. Piłka noż na WKS — 3 p. lotn. 4:3.

STRYJ. Konflikt między lokalnemi magistraturami piłkarskiemi z powodu ustąpienia Zarządu Podkarpackiego O.Z.P.N. zostanie zlikwidowany na Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu w dn. 16 b. m.

JASŁO. Czarni — Tarnovia 2:0. Bramki Brożyna i Gach. Sandecja (N. Sącz) — Makabi 1:0. Makabi przegrała niezasłużenie.

CHEŁM LUB. 7 p. p. Leg. II — Makabi 8:0. Najlepsi u zwycięzców Woźniak, Westler i Sztokman. Barkochba (Włodawa) — Gwiazda 8:0.

GRODNO. W zawodach pływackich na Niemnie (250 mtr.) zwyciężył Sinicewicz przed Januszkiewiczem (Legja Warszawa). W mistrz. kl. A Kraft — Cresovia 3:2. Mecz ten decydował o pozostaniu drużyny robotniczej w klasie A.

Jarosław. Ognisko — Korona (Sambor) 6:1. Mecz tenisowy.

Gostynin. Parowóz (Kutno) — Mazur 5:1.

Gdynia. Marynarka Polska — Marynarka Szwedzka 8:1. Mecz stał na wysokim poziomie. Szwedzi grali dobrze, tylko zawodzili strzałowo. Najlepszy na boisku Sawiak. Sędziował oficer szwedzki. Widzów 2.000.

Włocławek. Makabi — TKS (Toruń) 2:2. Gra na wysokim poziomie, Cujavia — Makabi 1:0.

KUTNO. Sokół — Strzelec 1:1. Wybitna przewaga Sokoła. Sokół—Kutnowianka 6:1. Kutnowianka — Jutrznia 4:1, Sokół II — Beitar 13:0.

Walenty Hartwig 1)

Kraina Zimnego Złota

Mocował się przez moment z masywnemi drzwiami, przymarzłemi do skamieniałej ziemi. Po chwili odrzwia zwolniły się z okowów lodu i rozwarły na nieprzeniknioną ciemność.

Z dusznej i parnej izby wytoczyła się kurzawa ciepła, a po nogach chlasnął mróz, przemocą wciskający się do wnętrza. Od góry śnieg zawisł grubym okapem nad zrębem dachu, spodem przysypał dom, przysłaniając pół świata.

Cornley patrzył w niebo: biedne gwiazdy ślizgały się kapryśnie po ciemnym firmamencie i spadały hen, na horyzoncie. Wiatr chlustał w twarz pyłkiem szkliwem śniegu.

Cornley chwycił łopatę, przygiął barczyste plecy i począł odgarniać stertę śniegu, przysłaniającą wejście. Robota szła trochę niesporo, bo ciąg był w twarz, wciskał się pod każdy uchyłek futra, dręczył i gryzł nieosłoniętą skórę.

Było chyba ze sześćdziesiąt Fahrenheita — nie rzadkość na tym skrawku Alaski, który rząd Stanów nazwał Krajem Zimnego Złota.

Conlery, stary traper, wiedział, że taki ziąb nie odstraszy żadnego z poszukiwaczy, którzy wczoraj koło południa wybiegli z Czterdziestej Mili w potwornym wyścigu, goniąc do Kraju Zimnego Złota.

Zawieja i ziąb, mrożący oddech, nie odebrały ochoty do biegu, u którego mety leżało prawo do złota. Pierwsi trzej dostaną potrójne działki, pozostali (dopełnienie do dwustu) — po jednym skrawku przylegającym do rzeki.

Cornley i Medrith byli jedynymi przdstawicielami rządu w Krainie Zimnego Złota. Cornley bez żadnych obaw przyjął obowiązki szeryfa w tem ustroniu— nic to, że ledwo umiał pisać; nic to, że form parlamentarnych nie znał i zbytnio nie cenił. W służbie Stanów był dziewiętnasty rok, zdobył więc niejedną skórę, jadł niejedną rybę i znał błysk złota.

Nie waham się powiedzieć, że Cornley urodził się na to stanowisko, bo strzelał celnie, silny też był mimo wieku i miał mocnego ducha.

Umiał też rozmawiać z poszukiwaczami złota. Nie zdziwi więc nikogo, że nasz szeryf z całym spokojem oczekiwał tej międzynarodowej, burzliwej, hardej hałastry, która ciemną i zimną krainę z pod znaku Wielkiej Niedźwiedzicy zamienić miała w bagniste Eldorado.

Poczynił wszelkie przygotowania w swej rezydencji, to jest szopie, skleconej z grubych, żywicznych brewion.

Nie chodziło tu oczywiście o zorganizowanie przyjęcia. Dziś miał się poprostu ograniczyć do roli sędziego metowego: zarejestrować kolejność przybywającej do celu gromady zawodników, która w pościgu o złoto przebiegnie z Czterdziestej Mili do Krainy Zimnego Złota.

Cornley rozgarnął śnieg, otrzepał odzienie i wszedł do izby. Medrith, mianowany zastępcą, siedział przy ogniu, spowity apetycznym oparem bulgocącej w garnku fasoli. Było prawie ciemno, bo mała lampa, kopcąca w kącie, oświetlała tylko na parę piędzi, a skąpy płomień ogniska dawał więcej dymu niż światła.

— E, stary!

Medrith uniósł kudłaty łeb i spojrzał pytająco:

— Nad ranem zjadą pierwsze żółtki. (zawsze nazywał tak poszukiwaczy złota).

— Nie wcześniej, bo mają dobre dziewięćdziesiąt mil, a droga ciężka, choć z wiatrem.

— Podjem i zdrzemnę się jeszcze.

— Ja tymczasem zakopię w kącie fasolę, bo jak zjedzie ta hałastra, to ziarno bobu będzie droższe od grudy błysku.

— No!

Medrith grzebał w kącie, a Cornley grzał niedźwiedzą skórę, na której miał się przespać. Cicho było, jeno trzask płonącego drwa ranił półmrok panujący w izbie.

Cornley rozpostarł skórę, nogami ułożył się do ognia, gdy nagle suchy, metaliczny szmer rozległ się przed domem. W moment później kilka stukotów drewna poderwało obu wygów na nogi.

Cornley zdjął ze ściany rewolwer, bo słychać było najwyraźniej ludzkie kroki, a po chwili ciężkie walenie butem w drzwi wywołało ich do sieni.

Przez drzwi nie warto pytać— kto, ale odbezpieczyć broń nie zaszkodzi. Tak też i postąpił Cornley, ale opuścił ciężkiego Colta, gdyż spostrzegł widok wcale niegroźny. W śniegu stał młody człowiek ze szlaku, rosły, w kolanach nieco już słaby, dźwigający na ramionach mężczyznę.

— Szeryf?

— Tak — odrzekł Cornley i gestem wskazał, że przybysz może przestąpić próg.

Nieznajomy chciał wnijść, ale odrzwia były zbyt małe, a ciężar przerzucony przez plecy stwarzał jeszcze więcej kłopotu. Szamotał się kilka chwil, jak niedźwiedź, który chce wejść do psiej budy, aż Cornley i Medrith uwolnili go od bagażu, wnieśli słabego do izby i ułożyli na ziemi. Dopiero teraz Cornley spostrzegł, że przyniesiony mężczyzna był spętany.

— Zbój? — rzucił Cornley.

— Nie — odrzekł przybysz i zaczął uwalniać ręce i nogi nieznajomego.

Cornley węszył zasadzkę, wskazał więc oczami Medrithowi, żeby był w pogotowiu.

— Zbój? — pytam.

— Nie, przyjaciel.

— Ranny.

— Nie, chyba śpi, zmęczył się — rzekł dobrodusznie przybysz.

Cornley wytężył bieg swych myśli, by nie dać się złapać w zasadzkę. Przybysz uprzedził jednak dalszy przebieg wypadków.

— Szeryf, my z Czterdziestej Mili.

Cornley już nic nie rozumiał. Jeśli mówili prawdę, przybyli przynajmniej o kilka godzin za wcześnie.

— Nie dziw się stary. Przybiegliśmy bez sań, bez psów, bez bagażów. Na nartach. Zresztą, Szwedzi jeżdżą na nartach, a wy biegać umiecie nie lepiej, niż wasze psy, chodzące w zaprzęgu.

(Dokończenie nastąpi)

Półfinały Wimbledonu bez Anglików

Nieoczekiwana porażka Scriven. Jędrzejowska wyeliminowana w doublu

Początek tygodnia w Wimbledonie wyłonił 4 finalistów singla panów. Są niemi Vines - Cochet i Crawford—Satoh.

Ani jednego Anglika! To że Hughes przegra z Crawfordem, nie ulegało wątpliwości. Było bardzo gorąco, 30 stopni w cieniu, 40 w słońcu, a Hughes, znacznie starszy od swego przeciwnika, tego nie lubi. Tylko w trzecim secie Anglik zawiązał walkę, ale przegrał 1:6, 1:6, 5:7.

Ale że Austin ulegnie Satoh, tego nie przypuszczał nikt z... Anglików. Japończyk zrewanżował się, jednak na dziś Anglji za zeszłoroczną porażkę. Wówczas padał deszcz, co Austin lubi; dziś było gorąco, a to znowu lubi Satoh. Japończyk wygrał dwa pierwsze sety po ciężkiej walce 7:5, 6:3, następnego seta oddał bez większego oporu 2:6 — odpoczywał. W czwartym secie próbował walczyć — nie udawało się — więc z niego zrezygnował —2:6. W piątym secie Satoh finiszuje, walczy o każdą piłkę, plasuje znakomicie; Austin nie poddaje się, ale musi oddać seta 2:6.

Menzel przegrał z Vinesem, co było do przewidzenia, ale stawiał mistrzow. świata zacięty opór, jak nikt dotąd. Czochosłowak zdobył nawet trzeciego seta 6:3, oddał jednak dwa pierwsze 2:6, 4:6 i czwartego 3 : 6. Zwłaszcza serwis Menzla sprawiał Vinesowi wielkie trudności.

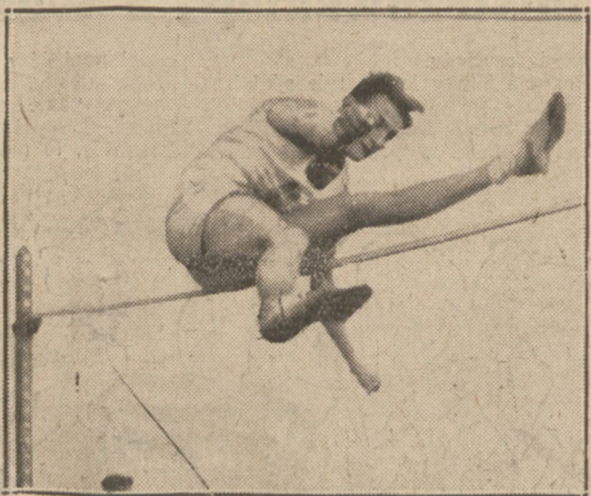
Czwarty ćwierćfinał Cochet — Stoeffen nie był trudny dla Francuza. Oddał on pierwszego seta 4:6, aby wejść w uderzenie, ale potem wygrał łatwo trzy następne 6:4, 6:3, 6:1. Stoeffen conraw da nie umywa się nawet do klasy Vinesa.

W grze pań Amerykanka Wills-Moody pobiła Payot 6:4, 6:1, przyczem w pierwszym secie Szwajcarka sprawiła swemi dajwami wiele kłopotu mistrzyni świata. Drugi set wygrała Wills już bez walki.

Pozatem rozegrano gry podwójne, których ciekawe wyniki były: Heeley, Round — Henrotin, Rosambert 6:4, 6:4. Jędrzejowska, Stammers — Melator, Stocks 6:1, 7:5, Godirey, Mitchell — Sigart, Scriven 7:5, 7:5, Whittingstal, Nuthal — Krahwinkel. Bower 6:1, 6:4, Pittman, Ridley — Bovery, Ingram 6:3, 6:2. Gra panów, Borotra, Brugnon — Burwell, Jones 6:3, 2:6, 6:4, 6:4. Gra mieszana: Round, Miki — Henrotin, Bernard 3:6, 7:5, 6:2, Conquerque, Timmer — Ingram, Robbins 7:5, 4:6, 6:2.



TILGNER (SOK. POZNAŃ)
W pchnięciu kulą żywo przypomina Hirszfelda.



ZABORZYŃSKI (AZS - POZNAŃ)
Skacze 175 cm. na zawodach o mistrzostwo Polski.

*

Szalone upały panowały i we wtorek w Wimbledonie. Mimo to 15,000 widzów przyszło obserwować ćwierćfinały gier pojedyńczych pań. Round pobiła bez trudu Włoszkę Valerio pogromczynię Horn [illegible]:2.

O wiele ciekawiej przedstawiał się mecz Krahwinkel — Sriven. Młoda Angielka pobiła Niemkę w Paryżu, tym razem jednak jej się to nie udało. Była to gra dwu ofenzyw, dwu różnych atutów. Krahwinkel szachowała Scriven swemi piłkami z prawej i doskonałym dobiegiem do piłki. Siła Scriven leżała po lewej stronie. Młodziutka Angielka serwowała jednak źle i to może przesądziło o jej przegranej.

Jacobs pobiła Mathieu 6:1, 1:6, 6:2, Francuzka padła ofiarą upału, mecz bowiem był rozegrany w czasie największego gorąca. Jacobs poświęciła cały drugi set na to, aby zmęczyć Mathieu.

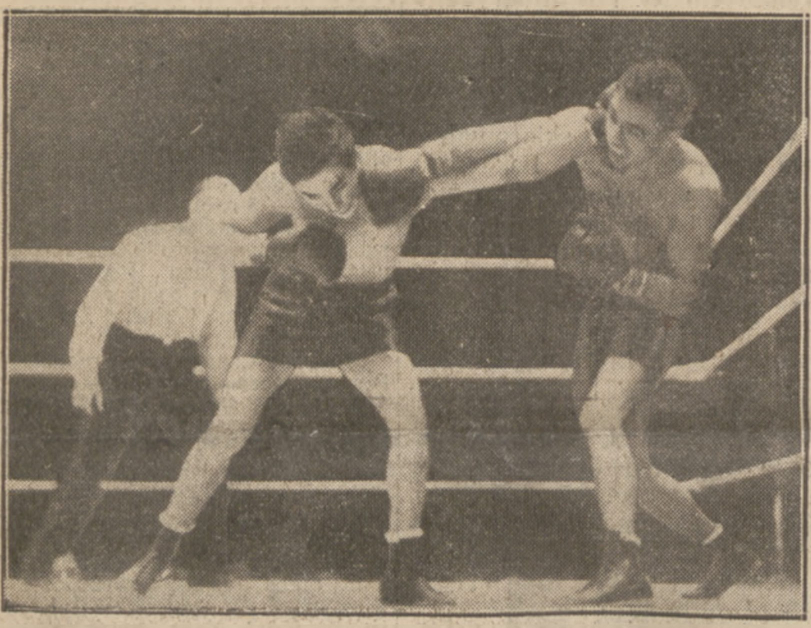
W półfinałach, które odbędą się w czwartek grają więc: Wils Moody — Krahwinkel i Jacobs—Round. Oczekują finału między dwiema Amerykankami. Zaznaczyć przytem trzeba, że obie pochodzą z Kalifornji, obie mają imię Helena i obie serdecznie się nie znoszą.

Wyniki gier wtorkowych: Krahwinkel — Scriven 6:4, 3:6, 6:1, Jacobs — Mathieu 6:1, 1:6, 6:2 Round — Valerio 6:3, 6:2.

Gra podwójna panów: Oliff, Wheatcroft — Stoeffen, Sutter 5:7, 2:6, 7:5, 11:9, 8:6 Hughes, Perry — Boussus, Gentien 6:2, 9:11, 6:3, 4:6, 6:4. Andreews, Stedman (Nowa Zelandja) — Quist, Turnbull 4:6, 7:5, 3:6, 6:2, 6:4, Nunoi, Satoh i Crawford. Mc Grath pobili słabe pary angielskie. Gra podwójna pań: Jamey, York — Heeley, Round 6:1, 8:6, Burke, Thomas — Dearman, Lyle 9:7, 6:4.

Wyniki środy: Cramm, Norney-Andrews Stedman 3:6, 7:5, Burke, Thomas 6:3, 9:7, Nuthall, Borotra - Dearman, Cooper 6:4, 6:4, Ryan Maier-Noel, Nunoi 6:2, 8:6, Round, Miki — Jacobs, Turnbull 6:1, 1:6, 6:2, Farquharson, Kirby - Oliff, Wheatcroft 6:2, 6:3, 9:7, Krahvinkel, Cramm-York, David 6:3, 6:4.

PARYŻ, 5.7. — Tel. wł. — Gracze amerykańscy Lott, van Ryn i Allison, którzy obok Vinesa, wchodzą w skład drużyny Davis — cupowej Ameryki, przybyli do Paryża w środę popołudniu.



BARNEY ROSS ZDOBYWA MISTRZOSTWO ŚWIATA WAGI LEKKIEJ
bijąc w Chicago na punkty dotychczasowego posiadacza tytułu Tony Canzoneri (na lewo).

Ostatni mecz Jędrzejowskiej

LONDYN, 5. 7. — Tel. wł. — P. Jędrzejowska grała w poniedziałek wraz ze Stammers przeciwko dość silnej parze angielskiej Mellor, Stocks w czwartej rundzie gry podwójnej pań i wygrała bez trudu w stosunku 6:1, 7:5. W środę, grając w ostatniej ósemce przeciw znakomitej parze — mistrzyniom Francji — Mathieu, Ryan, przegrała para polsko - angielska 1:6, 2:6. Obie panie grały bardzo źle, nie mogły sobie poradzić ze ściętemi piłkami Ryan, były widocznie zdenerwowane, mimo ogromnej sympatji publiczności, która co chwila darzyła je rzęsistemi oklaskami.

Jędrzejowska wyjeżdża z Londynu w czwartek statkiem Baltonia i do Krakowa przyjedzie we wtorek. W czwartek grać będzie w Toruniu mecze pokazowe, w związku z pobytem AZS Kraków.

Jędrzejowska i Stammers



POLSKO - ANGIELSKA PARA W WIMBLEDONIE.
Jędrzejowska i Stammers w towarzystwie weterana tenisu angielskiego F. R. L. Crawforda.

Archambaud i Guerra

na czele wyścigu kolarskiego Tour de France

Szósty etap Tour de France Evian — Aix les Bains (209 klm.) prowadził już przez znaczne wzniesienia — pierwsze pagórki Alp Przełecz Aramis (1500 mtr) i szczyt Tamie były już poważnemi przeszkodami. To też przez pierwsze 90 klm wszyscy gotowali się do ataku górskiego i dopiero na wyżynach rozciągnął się sznur kolarzy. Tylko dwunastu zawodowców przybyło razem do celu. Na finiszu najszybszym okazał się znów Guerra, który energicznie atakuje lidera. B. mistrz świata Ronsee musiał wycofać się z wyścigu.

Wyniki: 1) Guerra 6:55:07, 2) Stoepel, 3) Le Grevez, 4) J. Aerts, 5) Schepers (pierwszy na Aramis), 6) Speicher. W ogólnej klasyfikacji pozostał na czele Archambaud przed Aertsem, Guerra wysunął się na trzecie miejsce 4) Lemaire, 5) Rebry, 6) Schepers.

Etap siódmy Aix les Bains — Grenoble (229 klm) prowadził już przez Alpy i miał do pokonania dwie wysokie przełęcze górskie Lautaret i Galibier. Znakomitym wspinaczem okazał się znów Hiszpan Trueba, który jednak przegrywał zawsze na zjazdach. Zwyciężył znowu Włoch Guerra w 8:34:46 przed swym rodakiem znakomitym wspinaczem Rinaldim w tym samym czasie; dalej przybyli Magne, Geyer, Le Goff, Level, Archambaud, Trueba i Martano. Jedenasty był Aerts — 8:37:25. W ogólnej klasyfikacji zaszły poważne zmiany. Co prawda Archambaud utrzymał przewagę pierwszego miejsca, różnica czasu została jednak zniwelowana o dwie minuty. Na drugie miejsce wysunął się Guerra. Trzeci jest dawny vicelider Aerts, czwartym pozostał Belg Lemaire, na szóste miejsce z dziewiątego wyszedł Włoch Rinaldi, Rebry spadł na miejsce dziesiąte.

Wycofali się Verwaecke, Di Paco, Grandi, Wauters i Folco, tak że pozostaje w wyścigu jeszcze 61 kolarzy z 80 którzy wystartowali.

PARYŻ, 5.7. — Tel. wł. — Ósmy etap Tour de France: Grenoble — Cap [illegible] klm.) był krótki, ale bardzo trudny z powodu licznych wzniesień. Na jednej z przełęczy Pont-Haut uciekł polu Camusso i cały etap był pościgiem za nim. Stąd też powstały wielkie różnice czasów — normalnie nie spotykane. Guerra stracił około 6 minut do lidera Archambaud.

Wyniki: 1) Speicher 3:25.40, 2) Lemaire 3:26:03, 3) Martano, 4) Buchi (Szw.) 3:26:00, 4) Viarengo 3:26·25, 6) Archambaud, 7) Camusso 3:30:00, 8) Thierbach 3:30:13, 9) Stoepel 3:30:25, 10) Magne 3:30:47, 11) Guerra 3:30:54.

W ogólnej klasyfikacji Aerts spadł na dalsze miejsce. Prowadzi: Archambaud 54:16:16, 2) Guerra 54:25:09, 3) Demaire 54:25:05, 4) Speicher o 7 minut, 5) Martano o 3 minuty, 6) Schepers o 5 min., 7) Buse, 8) Aerts, 9) Stoepel, 10) Magne.

W ogólnej klasyfikacji państw na czoło wyszła Francja 163:35:24, 2) Belgia 163:50:10, 3) Niemcy 164:12:02, 4) Włochy 164:30:13, 5) Szwajcarja 165:55:11.

Wycofali się Bulla, Moorenhout, Battesini, Hardiquest, Butafocchi, Peglion, Antenen i jeszcze dwu kolarzy.

198 wwyż i 49,64 mtr. dyskiem

osiągają Finlandczycy Peraesalo i Kotkas

Wczoraj i przedwczoraj rozegrany został pierwszy mecz międzypaństwowy lekkoatletów Norwegji i Finlandji. Już od lat panowały między obu państwami ożywione stosunki na polu narciarstwa i piłki nożnej, które teraz rozciągnięto i na lekką atletykę.

Jak już pisałem, Norwegowie przygotowywali się pieczołowicie do tego spotkania, a trener— Szwed Silverstrand — był zadowolony z formy swych pupilów. Finowie też byli w formie, to też oczekiwano zaciętej walki. Nie było jej, gdyż Finowie zaskoczyli wszystkich i Norwegowie choć mieli cały szereg pierwszorzędnych rezultatów zajęli tylko dwa pierwsze miejsca.

Wyniki są naprawdę znakomite; nie może się równemi poszczycić żaden dotychczasowy mecz międzypaństwowy. Ustanowiono nowy rekord Europy, 5 fińskich i 4 norweskie, a wszystkie te rekordy są najwyższej klasy światowej. Bez przesady można powiedzieć, że tylko team USA mógłby pobić Finów z wczoraj i przedwczoraj. Niemcy, Włochy przegrałyby bez oporu.

Stosunkowo najlepszym wynikiem zawodów jest skok wwyż Veikko Peraesalo — 198. Przeskoczył on tę wysokość już za pierwszym razem, był jednak z powodu długiej podróży z Antwerpji zbyt zmęczony, aby przekroczyć granicę 2 mtr. Ale w drugim skoku był już bardzo bliski tego.

Peraesalo ma lat 20 i jest niski, ma tylko 177 ctm. Młodszy jego brat Olavi skoczył już 187. W roku 1932 najlepszy wynik Peraesalo brzmiał 190. 16 lipca chce Peraesalo na zawodach w Ilmajoku, gdzie mieszka, poważnie zaatakować 2 mtr. Wierzy on, że mu się to uda.

Kotkas, który rzucił 49,64 mtr. dyskiem jest typem Jessupa. Waży tylko ponad 90 kg. a ma wzrost 198. Z takiemi warunkami można coś niecoś zrobić. W Oslo za czwartym rzutem miał 49,64, bijąc rekord fiński. Olbrzym jest spokojny, niemal flegmatyczny, nigdy się nie śpieszy. Rzuca teraz stylem amerykańskim, śrubowym, który opanował dopiero od miesiąca. 19-letni młodzieniec rzuci napewno już niebawem 50 mtr., jeśli tylko starczy mu czasu na trening.

Goesta Jansson.



PANORAMA JEDNEGO Z ODCINKÓW GÓRSKIEJ TRASY TOUR DE FRANCE.



HIDEN ŻEGNA SIĘ ZE SWĄ PIEKARNIĄ
którą prowadził w Wiedniu i emigruje do Paryża. Słynnego bramkarza „zakupił" bowiem Raeing Club.



WŁOSZKA VALERIO
wyeliminowała w Wibledonie 6:3, 8:6 Niemkę Horn — pogromczynię Jędrzejowskiej.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0,80, poza tekstem zł. 0,40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" 8-02-40. Konto w P.K.O. 13120.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny MARJAN STRZELECKI

Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska"